Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, niedziela, 24 lipca 1938 Nr 201

„Nacjonalizm wybujały“ i rasizm

Prasa europejska dyskutuje żywo na temat przemówienia papieskiego z dnia 15. VII. przeciw „wybujałemu nacjonalizmowi“ i na temat 10 tez rasizmu włoskiego ogłoszonych dzień przed tym d. 14. VII. w prasie faszystowskiej.

BŁĘDY WYBUJAŁEGO NACJONALIZMU.

Nie ma definicji nacjonalizmu. A wszystkie próby, by go określić, kończyły się fiaskiem. — Przypomnijmy, że w roku 1922, redakcja katolickiego periodyku „Les Lettres“ skupiła około 100 reprezentantów myśli katolickiej z całego świata w tym celu, by na jej łamach odpowiedzieli na pytanie, co to jest nacjonalizm i jakie w stosunku do niego zająć stanowisko... Impreza nie doprowadziła do niczego. Zarysowały się takie różnice zdań, że redakcja pisma wydając odpowiedzi w osobnym zbiorku nie taiła swego rozczarowania.

Lecz Papież potępia nie „nacjonalizm“, tylko „wybujały nacjonalizm“. I dość konkretnie mówi, co przez ten termin rozumie... Mianowicie ten nacjonalizm, który „stwarza zapory między narodami“ i powoduje wojny, a który sprzeczny jest z zasadami wiary i z artykułem „Credo“ mówiącym o „katolickim“, „powszechnym“ Kościele.

Nie jesteśmy powołani do autorytatywnych wyjaśnień Papieskiego przemówienia. Ale wydaje się nam, że Pius XI potępia „wybujały nacjonalizm“ z dwóch powodów. Ze względu naprzód na odrzucanie zasady współzależności narodów od siebie, co się wyraża niechęcią do normowania stosunków międzynarodowych zasadami etyki, a stosowaniem siły. Powtóre — także dlatego, że „wybujały nacjonalizm“ przeczy katolickiemu uniwersalizmowi, zmierzającemu do zdobycia całego świata dla Chrystusa i złączenia w Kościele... Potępia więc Papież — o ile dobrze jego myśl rozumiemy — nieetyczną praktykę i naturalistyczną filozofię tego kierunku. Praktykę, która w miejsce sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych stawia siłę. I filozofię, według której „naród jest najwyższym dobrem“, bożyszczem.

„DEKALOG“ WŁOSKIEGO RASIZMU.

Pod koniec swego przemówienia w dniu 15 b. m. Ojciec św. powiedział:

> „Właśnie dziś zaznajomiono nas ze sprawą bardzo poważną. Chodzi o prawdziwą apostazję. To nie tylko jedna lub druga idea jest fałszywą. Cały duch tej doktryny jest sprzeczny z wiarą Chrystusową“.

Prasa europejska twierdzi, jakoby te stanowcze słowa Papieża odnosiły się do 10 tez rasizmu, które właśnie poprzedniego dnia, 14 bm., ogłosiły organy faszystowskie, a wśród nich organ Mussoliniego, „Popolo d'Italia“. Czytelnicy „Głosu Narodu“ znają je ze streszczenia, któreśmy podali w numerze z 17. VII.

Uderza nas w tej enuncjacji włoskich intelektualistów teza o istnieniu „rasy włoskiej“. Bardzo wątpimy, by się znalazł antropolog (oczywiście poza Włochami), który by tę tezę przyjął. Jeśli który naród, to napewno włoski, najmniej jest „czysty“ rasowo. Ale mniejsza o to. Chodzi o sam „rasizm“.

Nikt nie przeczy istnienia ras jako typów antropologicznych. Nikt też nie będzie walczył z rozsądną zasadą, że krzyżowanie ras nie jest pożyteczne dla narodu. Ale „rasizm“, jako światopogląd, nie ogranicza się do tych dwóch punktów. Uważa, że rasa jest przyczyną sprawczą duchowości jednostki, a więc materialny czynnik czyni źródłem duchowych wartości człowieka. Pierwszy zatem jego błąd polega na materializmie... Dalej, rasy wartościuje do tego stopnia, że z własnej rasy czyni najwyższe dobro, bożyszcze religijne, któremu ulec winny rasy obce, obojętne, w jaki sposób. Znów siła w miejsce sprawiedliwości.

Włoscy deklaratorzy najwidoczniej chcą uniknąć konfliktu z Kościołem i zapewniają, że ich teoria rasy nie ma charakteru filozoficznego, lecz czysto biologiczny. Właśnie brak filozoficznych podstaw dla tych 10 tez rasistowskich czyni je niebezpiecznymi. Sama biologia wystarcza, gdy mowa o rasach w świecie zwierzęcym. W świecie człowieka czysty biologizm może prowadzić do materializmu. Od popadnięcia w ten błąd mogłoby włoskich rasistów uratować tylko zdecydowane zaakcentowanie chrześcijańskiego poglądu na naturę ludzką, mianowicie przyjęcie zasady, że duszy ludzkiej nie tworzy środowisko rasowe, choć na nią wpływa. Tego jednak w „dekalogu“ włoskich rasistów nie ma i nic dziwnego, że „Voelkischer Beobachter“ we wstępnym artykule z 22. VII. mógł napisać, iż dzięki deklaracji włoskiej

> „usunięto podstawę żałosnej propagandzie która wykazywała, że zasady niemieckiego rasizmu są tylko szowinistyczno - niemiecką własnością“.

RASIZM W POLSCE.

Polska była dotąd wolna od wpływów ideologii rasistowskiej. Przynajmniej o ile chodzi o dziedzinę myśli... Ostatnio jednak w kilku pismach można było czytać wyrazy sympatii dla rasizmu. Wobec tego może nie zaszkodzi przytoczyć, co R. Dmowski o nim myśli („Pisma“, t. VII, str. 253, Częstochowa, 1937)...

Dmowski zwraca uwagę na przyjmujące się w Niemczech pojęcia o narodzie niemieckim, jako „Herrenvolk“, o narodzie stworzonym do panowania. I na szkodliwą działalność tych uczonych niemieckich, którzy zasypywali świat

> „mnóstwem rozpraw i dzieł grubotomowych wykazujących, że typ nordycki, typ wysokich blondynów, długogłowych, to najwyższy pod każdym względem, najdoskonalszy typ człowieka, że głównymi przedstawicielami typu nordyckiego, jako naród, są Niemcy... Oparta na tych teoriach ideologia wytwarzała przekonanie, że przed Niemcem wszystko powinno ustępować, że jego interes jest dla wszystkich prawem. W nauce te teorie traciły coraz bardziej walor; za to przenikały do coraz szerszych kół inteligencji niemieckiej zamieniając się w coś w rodzaju religii“.

Rasizm jest niewątpliwie chorobliwym zjawiskiem. Jest przejawem ostrej megalomanii narodowej. Jest też zaprzeczeniem chrześcijaństwa, jego spirytualizmu i uniwersalizmu. To wszystko każe nam ufać, że mu Polska nie ulegnie, a obecne sporadyczne dla niego sympatie mają swe źródło w źle pojętym antysemityźmie, więc nie w przemyślanym światopoglądzie.

J. P.

Lekkie odprężenie
w konflikcie japońsko-sowieckim

Tokio, 23. VII. (PAT). Agencja Domei donosi, że wojska sowieckie nadal zajmują wzgórze Czangkufeng, które silnie ufortyfikowano. Donoszą również o ożywionych ruchach wojsk sowieckich pomiędzy nowokijewskiem a zatoką Posiet.

Dziennik „Niszi-Niszi“ donosi, że stanowisko sowieckie w sprawie ewentualnej ewakuacji zajętego obszaru jest mniej nieprzejednane, aniżeli w pierwszych dniach konfliktu.

Wieczorem ministerstwo spraw zagr. opublikowało komunikat, głoszący m. in., że Japonia i Mandżukuo z najwyższą cierpliwością oczekują ponownego zbadania sytuacji przez stronę sowiecką, dodając, iż przywrócenie status quo stanowi nieodzowny warunek i że Japonia gotowa jest do przedsięwzięcia wszelkich zarządzeń, których wymagałyby okoliczności.

Nowe zajście sowiecko-mandżur.

Moskwa, 23. VII. (PAT). Agencja Tass donosi z Chaborowska, że dnia 21 lipca dwie mandżurskie łodzie motorowe, płynące po rzece Ussri w pobliżu wsi Widnoje, po naruszeniu granicy sowieckiej, wysadziły na sowieckiej wyspie Faingov grupę 6 żołnierzy mandżurskich, którzy natychmiast rozpoczęli ostrzeliwanie przepływającej sowieckiej łodzi motorowej. Dzięki interwencji sowieckiej straży granicznej zatrzymano wszystkich 6 żołnierzy, spośród których 2 w czasie wymiany strzałów zostało rannych.

Parlamentariusze wrócą?

Tokio, 23. VII. (PAT). Władze sowieckie we Władywostoku zawiadomiły w czwartek japoński konsulat generalny, że dwaj parlamentariusze, wysłani 18 lipca przez armię japońską, zostaną przekazani władzom japońskim.

——ooo——

Z frontu chińskiego

Czang-Kai-Szek przenosi rząd

Tokio, 23. VII. (PAT). Agencja Domei donosi z Hankou, iż marsz. Czang-Kai-Szek zarządził przeniesienie wszystkich urzędów do m. *Czungking* w prowincji Seczuan. Jednocześnie z rządem zostaną ewakuowane do Czungkingu wszystkie przedstawicielstwa dyplomatyczne.

* * *

Pięciotysięczny oddział chiński usiłował przerwać japońskie linie komunikacyjne pomiędzy *Matangczen i Hukou*, lecz został otoczony przez wojska japońskie, *które zadały Chińczykom decydującą klęskę*. Wojska chińskie, składające się na tym odcinku przeważnie z wojsk prowincji Seczuan, *cofają się w popłochu na południe.*

Nowe deszcze i znowu klęska powodzi

Pekin, 23. VII. (PAT). Ulewne deszcze spowodowały w całych północnych *Chinach olbrzymie szkody.* Liczne arterie komunikacyjne zostały w wielu miejscach *przerwane*, a cały obszar między *Tientsinem i Pekinem został nawiedzony przez powódź. Wody Hoangho szybko przybierają.* Należy się spodziewać *dalszego rozszerzenia się powodzi.*

——:oOo:——

Oficerowie sowieccy z Hiszpanii

przerzuceni na front chińsko-japoński

Tokio, 23. VII. (PAT). Agencja Domei donosi, że do Chin skierowano ostatnio większą partię **oficerów sowieckich, którzy uprzednio cały rok spędzili w Hiszpanii.** Część oficerów sowieckich udała się do **Hankou, gdzie zastąpi doradców wojskowych niemieckich,** którzy opuścili Chiny. Inna grupa, złożona przeważnie z wojskowych komisarzy politycznych, udać się ma do m. Yenan w prowincji Szensi, gdzie został założony uniwersytet komunistyczny. Yenan ma się stać ośrodkiem propagandy komunistycznej, będąc zarazem stolicą zsowietyzowanego regionu Chin, obejmującego 3 prowincje: Szensi, Kansu i Ninghsia.

Wznowiona ofensywa japońska

Tokio, 23. VII. (PAT). Agencja Domei donosi, że wobec decyzji ewakuacji rządu marsz. Czang-Kai-Szeka w Hankou do Czungkingu, wojska japońskie wznowiły natarcie zarówno w kierunku Hankou, jak na zachodnim odcinku kolei lunghajskiej, gdzie pomiędzy m. Czengczou a m. Tungkuan skoncerowano około 200 tysięcy doborowych wojsk chińskich. Oddziały te mają za zadanie obronę tzw. „czerwonej drogi“, łączącej Chiny środkowe z Sowietami i stanowiącej główną arterię komunikacyjną strony chińskiej, przez którą napływają do Chin transporty broni i amunicji z Sowietów. Kierunek na Hankou broniony jest przez **źle uzbrojone i wyekwipowane oddziały chińskich wojsk prowincjonalnych, co łącznie z decyzją ewakuacji wskazuje, że marsz. Czang-Kai-Szek zrezygnował z obrony Hankou za wszelką cenę.**

Nie ma mobilizacji lecz tylko patrolowanie granicy

Tokio, 23. VII. (PAT). Agencja Domei donosi z Ksinkingu (Mandżukuo), iż czerwona armia na Dalekim Wschodzie **nie została dotychczas zmobilizowana pomimo incydentu pod Czangkufeng.** — Wzmocniono jedynie oddziały pograniczne w tym obszarze, **zaś jeśli chodzi o patrolowanie granicy od strony sowieckiej, to odbywa się ono nadzwyczaj intensywnie od chwili ucieczki b. szefa G. P. U. W Chabarowsku Samojłowicza-Łuszkowa.**

O ostatnim zatargu ani słowa

Tokio, 23. VII. (PAT). Agencja Domei komunikuje, że sowiecki charge d'affaires Smetanin odbył dziś w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych rozmowę, **która nie dotyczyła incydentu pod Czangkufeng, lecz sowieckich propozycyj i japońskich kontrpropozycyj z kwietnia b. r., dotyczących ogólnego uregulowania stosunków pomiędzy obu państwami.**

Mieli powrócić a jeszcze ich nie ma

Tokio, 23. VII. (PAT). Agencja Domei donosi z pogranicza sowiecko-mandżurskiego, że dwaj parlamentariusze wysłani dnia 18 bm. przez władze wojskowe japońsko-mandżurskie do dowódcy sowieckiego oddziału pogranicznego w Nowokijewsku dotychczas nie powrócili, mimo, że oczekiwano ich powrotu najpóźniej w ciągu soboty.

Powrót angielskiej pary królewskiej do Londynu

Paryż, 23. VII. **Angielska para królewska opuściła Francję w piątek po południu. Miasto i port Calais, przepełnione tłumami żegnało odjeżdżających dostojnych gości żywiołowymi owacjami.**

Entuzjastyczne powitanie w Londynie

Londyn, 23. VII. (PAT). O godzinie 21.14 angielska para królewska przybyła na dworzec Victoria w Londynie, entuzjastycznie powitana przez **250-tysięczny tłum. Policja z trudem utorowała pojazdom królewskim drogę do pałacu. Przed pałacem tłum odśpiewał chóralnie angielski hymn narodowy. Król z Królową ukazali się na balkonie w towarzystwie obu księżniczek. Rodzina królewska była przedmiotem niebywałych owacyj.**

Ścisłe kontakty szefów wojsk Anglii i Francji

Paryż, 23. VII. (PAT). W kołach politycznych paryskich podkreślają z naciskiem duże znaczenie rozmów, jakie angielski minister wojny Hore-Belisha oraz szef sztabu głównego angielskiego gen. **wicehrabia Gort miał możność odbyć w Amiens z szefem sztabu głównego obrony narodowej francuskiej gen. Gamelin.** W kołach paryskich panuje przekonanie, że minister Hore-Belisha spędzi swój weekend w aPryżu i że będzie miał okazję spotkania się z min. Daladier oraz z kierowniczymi osobistościami armii francuskiej.

——x——

Walki wojska z Arabami w Palestynie

9 żydów zabitych w ciągu 24 godzin

Londyn, 23. VII. (PAT). Z Palestyny donoszą, że wczoraj rano na drodze koło kolonii Ramat Hakovesh ostrzelano samochód ciężarowy, wiozący grupę żydów na roboty rolne. **2 policjanci żydzi zostali zabici, a 3 kolonistów żydowskich odniosło rany. Eskorta samochodu odpowiedziała ogniem, zabijając 2 Arabów.**

W Moza koło Jerozolimy zastrzelony został kolonista żydowski, a koło Haify zabito żyda — **strażnika winnic. Ogółem w ciągu ostatnich 24 godzin zabito 9 żydów.**

Ubiegłej nocy doszło nad północną granicą Palestyny do poważnych utarczek **między wojskiem a partyzantami arabskimi.** Jeden żołnierz został ranny, a jeden Arab zabity. Władze brytyjskie zarządziły surowe środki represyjne. W okręgu Tulkarem, gdzie w ostatnim tygodniu zabito 2 żołnierzy brytyjskich i szereg kolonistów żydowskich, zburzono wiele domów arabskich i aresztowano kilkuset Arabów, których internowano w obozie koncentracyjnym koło Tulkarem.

* * *

Amman, 23. VII. (PAT). Podczas starcia **zbrojnego w Amman (Palestyna Wschodnia) policji z bandą terrorystów, czterech terrorystów zostało zabitych.**

Nowe dwa bataliony czerwonych zniesione

Wielkie straty rządowe w zabitych i rannych

Salamanka 23. VII. (PAT). Komunikat oficjalny kwatery głównej: **na odcinku północnym frontu Estramadury posunęliśmy się znacznie naprzód, ustalając front na rzece Guadiana, która została przekroczona na południe od Brellana Lavieja.** — Wzięliśmy przeszło 50 jeńców. Na odcinku południowym wypad oddziału kawaleryjskiego zakończył się wzięciem do niewoli 240 jeńców. Na froncie katalońskim wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odparte. **Dwa bataliony nieprzyjacielskie zostały zniesione.** Na prawym skrzydle frontu castellońskiego **posunęliśmy się o dwa km. w głąb, przekraczając granicę prowincji Walencji.** Nieprzyjaciel pozostawił przeszło 400 zabitych i 200 jeńców. W rejonie Gaibiel zajęliśmy wieś Pavias.

Przelot 6 samolotów hiszpańskich nad Francją

Paryż, 23. VII. (PAT) Z Perpignan donoszą, że w piątek o godzinie 15 przeleciało granicę **francuską 6 samolotów hiszpańskich.** Francuska bateria przeciwlotnicza zmusiła samoloty do odwrotu. Odleciały one w kierunku Hiszpanii, biorąc kurs na m. Lerida.

Socjaliści francuscy nadal bojkotują komunistów

Paryż, 23. VII. (PAT) Socjalistyczna grupa parlamentarna obradowała dziś z rana pod przewodnictwem Bluma. Omawiano m. in. sprawę **współpracy z partią komunistyczną. Grupa parlamentarna socjalistów stwierdziła, że o współpracy tej nie może być mowy.**

——oOo——

Ś. † P.

Wincentyna z Gumowskich

Niedźwiedzka

Jubilatka,

matka proboszcza parafii Dąbrowa Górnicza i proboszcza parafii Moskorzew, przeżywszy lat 87, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła na plebanii w Dąbrowie Górniczej, dnia 23 lipca 1938 roku. Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego nastąpi w niedzielę, dnia 24 lipca o godz. 18-tej.

Nabożeństwo żałobne i odprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy, odbędzie się w poniedziałek o godz. 10-tej rano. Na te żałobne obrzędy zapraszają znajomych i przyjaciół

Ks. Stefan Niedźwiedzki
Ks. Władysław Niedźwiedzki
i rodzeństwo.

Protest przeciw aresztowaniu red. „Reichspost“

Międzynarodowa Unia Prasy Katolickiej ogłosiła wiadomość o losach swego wiceprezesa, znanego dziennikarza katolickiego i b. redaktora „Reichspost“, dra Fundera, który dotychczas przebywa w obozie koncentracyjnym w Dachau w Bawarii. Dr Funder został, jak wiadomo, aresztowany w marcu b. r. bezpośrednio po Anszlusie. Jedynym jego „przewinieniem“ jak się okazuje jest, że w swoim czasie był doradcą i przyjacielem b. kanclerza Austrii Schuschnigga. Międzynarodowa Unia Prasy Katolickiej protestuje przeciwko aresztowaniu i trzymaniu w obozie koncentracyjnym zasłużonego dziennikarza katolickiego.

Pokłon pani Lebrun

Paryż, 23. VII. Prasa paryska żywo dyskutuje nad ukłonem, który złożyła pani Lebrun, małżonka Prezydenta Francji, witając królowę Elżbietę. Z umieszczonych w pismach fotografij wynika, że

ukłon był tak głęboki, iż wyglądał prawie na uklęknięcie.

Jedno z pism pyta, czy to nie jest upokarzające dla Francji. Znawcy zasad protokołu dyplomatycznego wyjaśniają, że — nie. Żona bowiem prezydenta republiki nie ma praw, które przysługują głowie państwa. Ma je król i królowa, a w republice prezydent, lecz nie jego żona, której we Francji zresztą nikt nie tytułuje „panią prezydentową“, tylko po prostu „panią Lebrun“.

——x——

Kronika telegraficzna

MEKSYK — Wyrok sądu rozjemczego z 13 grudnia ub. r. przewidywał podwyższenie płac pracownikom przedsiębiorstw naftowych. — Towarzystwa naftowe uznały te podwyżki za wygórowane, co doprowadziło do ich wywłaszczenia. Podwyżki płac nakazane przez sąd rozjemczy zaczną obowiązywać w przyszłym tygodniu, zostały one jednak zredukowane od 8 do 15 procent, w niektórych wypadkach nawet do 25 procent.

BRUKSELA — Premier belgijski Spaak odleciał do Kopenhagi na konferencję ministrów spraw zagr. państw nordyckich. Tym samym samolotem odleciał minister spraw zagr. Luxemburga Bech.

BERLIN — Przewódca młodzieży portugalskiej, sekretarz stanu Guetes przybył w charakterze prywatnym do Berlina.

MEKKA — Według urzędowych danych w tegorocznej pielgrzymce do Mekki i Medyny brało udział 66.000 osób ze wszystkich krajów muzułmańskich, wobec 53.000 w roku ubiegłym.

GENEWA — Minister spraw zagranicznych Wenezueli zawiadomił międzynarodowe biuro pracy, że Wenezuela występuje wprawdzie z Ligi Narodów, pozostaje jednak nadal w międzynarodowym biurze pracy.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 24 B. M.

W Polsce południowo-zach. i środkowej zachmurzenie umiarkowane, na pozostałym obszarze przeważnie duże. W całym kraju skłonność do burz i przelotnych deszczów. Temperatura powyżej 20 stopni. Słabe wiatry z kierunków zmiennych z przewagą zachodnich.

Pakt nieagresji między Niemcami a Czechosłowacją?

Niemcy żądają w zamian zerwania Czechosłowacji z Z. S. R. R. i plebiscytu

Praga, 23 VII. (PAT). „Praski List" donosi, że kanclerz Hitler po naradzie z czołowymi osobistościami politycznymi Niemiec w Monachium postanowił zaproponować Czechosłowacji pakt nieagresji na okres 3 do 5 lat, w zamian za to Czechosłowacja miałaby stać się państwem neutralnym, jak Belgia. Głównym warunkiem Niemiec miałoby być zerwanie przez Czechosłowację paktu wzajemnej pomocy z Z. S. R. R. Według innych pism, Rzesza ma zażądać szeregu uprawnień dla mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, nie wyłączając plebiscytu, który miałby się odbyć po zawarciu paktu o nieagresji. W praskich kołach politycznych sądzą, że kanclerz Hitler wysunął ten projektpo rozmowie kpt. Wiedemanna z lordem Halifaxem.

Rząd czeski spełnia żądania mniejszości polskiej

Praga, 23. VII. „Central European Radio", półoficjalna ajencja czeska, ogłosiła wczoraj komunikat, w którym podaje do wiadomości spełnienie ze strony rządu czeskiego wielu postulatów mniejszości polskiej m. in. przyznanie Polakom 5 szkół średnich, tudzież 6. ludowych. W sprawie reszty szkół polskich toczą się nadal rokowania. Rząd czeski zgodził się poza tym na przyznanie Polakom gimnazjum w Orłowej, podczas gdy w gimnazjum realnym w Cieszynie zaproponowane zostaną równoległe klasy. Wspomniana ajencja donosi dalej, że w roku bieżącym zapisało się do szkół polskich w Cieszynie o 166 polskich dzieci więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Dalej uwzględnił rząd postulaty mniejszości polskiej w sprawie obsadzania probostw w okręgu cieszyńskim kandydatami polskimi.

Co do dalszych postulatów polskiej mniejszości narodowej, spełniono życzenie w sprawie umieszczenia na dworcu kolejowym tudzież w urzędach pocztowych w Cieszyńskim, tabliczek także i w języku polskim. Władze otrzymały poza tym nakaz respektowania podań Polaków, zredagowanych w ich języku ojczystym. Większa ilość kolejarzy polskich przeniesiona swego czasu z Cieszyńskiego do innych okręgów, wróci z powrotem na swe dawne stanowiska.

W końcu nadmienia wspomniana ajencja, że nad dalszymi postulatami mniejszości polskiej toczyć się będą rokowania, co do których wyrazić należy nadzieję, że zostaną pomyślnie załatwione.

Polak burmistrzem Trzyńca

Mor. Ostrawa 23. VII. (PAT) W dniu wczorajszym odbyły się w Trzyńcu wybory burmistrza i rady miejskiej. Burmistrzem został wybrany 19 głosami członek Związku Polaków Jan Kajzar, kupiec z Trzyńca. Przeciw Kajzarowi głosowali przedstawiciele zblokowanych stronnictw czeskich.

Żądają zawieszenia „Dziennika Polskiego"

Mor. Ostrawa 23. VII. (PAT) W tych dniach zaatakował „Dziennik Polski" „Narodni Politika" organ partii Kramarza. Podkreślając, że sposób pisania „Dziennika Polskiego" godzi w całość Republiki, organ czeski dziwi się cierpliwości władz i domaga się kategorycznie zawieszenia pisma polskiego.

Prasa czeska występuje mocno przeciw postulatom Henleina

Mor. Ostrawa. 23. VII. (PAT). Miejscowa prasa czeska omawia obszernie memorandum partii sudecko-niemieckiej, zawierające zasadnicze postulaty niemieckie. Ton prasy jest zdecydowanie negatywny. Szereg dzienników domaga się, by wbrew oficjalnym zapewnieniom rządu, opracowane projekty ustawodawcze, wchodzące w skład statutu mniejszościowego, bezzwłocznie zostały przedłożone na forum parlamentarnym bez uprzedniego uzgodnienia z partią Henleina. Omawiając treść memorandum, organ czeskich narodowych socjalistów „Ceske Slovo" podkreśla, że zawarte w nim żądania są antypaństwową i antydemokratyczną prowokacją, dlatego też nie wolno rządowi brać ich pod uwagę przy przeprowadzaniu obecnej reformy narodowościowej. Berneńskie „Lidove Noviny" i narodowo-demokratyczny „Moravsko Slezsky Denik" stoją na stanowisku, że utworzenie w państwie zgodnie z projektem memorandum autonomicznych, obszarów językowych z odrębnymi rządami i ciałami ustawodawczymi, oznaczałoby zupełne rozbicie państwa i podważenie jego zasadniczych funkcyj. W rezultacie — stwierdzają dzienniki — główne punkty henleinowskiego memorandum są tego rodzaju, że z góry wykluczają dyskusję. Wszelka bowiem dyskusja na ten temat była by beznadziejna.

Rozmowa Henleinowców z Hodżą

Praga, 23. VII. (PAT). Czeskie biuro prasowe komunikuje, że premier Hodża odbył dziś rozmowę z delegacją partii Niemców sudeckich w składzie deputowanego dra Kundta i dra Roscha. Rozmowa dotyczyła programu rokowań pomiędzy rządem a partią Niemców sudeckich.

Starosta powiatowy dr Wnęk opuszcza Kraków

Kraków, 23. VII. Jak się dowiadujemy, starosta powiatowy dr Wnęk został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Tarnopola.

Kary za pijaństwo i grę hazardową

Starostwo Grodzkie w Krakowie ukarało w ubiegłym tygodniu 47 osób za pijaństwo aresztem od 1 do 5 dni. Za grę hazardową ukarano trzy osoby jednomiesięcznym aresztem i grzywną w kwocie 50 zł. Nadto ukarano 40 dorożkarzy za przekraczanie taryfy (grzywna 4—25 zł), 30 rowerzystów za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu ulicznym (3 do 10 zł).

Obywatel czeski obraża naród polski

Sosnowiec, 23. VII. (Tel.). Podczas obchodu Dnia Morza w Zawierciu obywatel czeski Wincenty Dochnal w czasie dyskusji politycznej odezwał się obelżywie o narodzie polskim. Odprowadzono go do urzędu policyjnego, gdzie spisano odpowiedni protokół. Dochnalowi wytoczono proces karny, który odbędzie się w końcu b. m. W statystyce sądowej procesów o obrazę narodu polskiego będzie to pierwszy proces wytoczony Czechowi za tego rodzaju przestępstwo.

Pomorzanie chcą mówić tylko po polsku

Warszawa, 23. VII. (Tel.). Ze Świecia na Pomorzu donoszą, że na powiatowym zjeździe osadników pomorskich powzięto uchwałę, apelującą do wszystkich rolników, by mówili tylko po polsku. Uchwałę tego rodzaju musiano powziąć z tego powodu, że wielu Polaków rozmawia z Niemcami po niemiecku.

Kat. Uniwersytet Lud. w Dobromyślu

Kielce, 23. VII. (Tel.). Katol. Stow. Młodzieży Diecezji Kieleckiej ukończyło budowę domu w Dobromyślu, w którym po wakacjach uruchomiony będzie Katolicki Uniwersytet Ludowy Diec. Kieleckiej.

JESZCZE MOŻNA SPROWADZAĆ SAMOCHODY Z NIEMIEC.

Warszawa, 23. VII. (Tel.). Przyznany został dodatkowy kontyngent w wysokości półtora miliona zł. na przywóz samochodów osobowych z Niemiec do Polski.

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu"

Przykład do naśladowania

Urzędników pocztowych obowiązuje grzeczność

Warszawa, 23. VII. (Tel.). Warszawska Dyrekcja Poczt wydała szereg zarządzeń dotyczących pracowników w formie książki. Na wstępie książki znajduje się zarządzenie dyrekcji poczt o zachowaniu się w urzędach pocztowych przy załatwianiu interesantów. *Urzędników obowiązuje w stosunku do publiczności daleko idąca uprzejmość.* Wobec niestosujących się do zarządzeń przewiduje się *sankcje aż do zwolnienia włącznie.*

Silna burza przyczyną strasznej katastrofy samolotu polskiego

Warszawa, 23. VII. (Tel.). Z Czerniowiec donoszą, że w dniu wczorajszym w porze, w której wydarzyła się katastrofa polskiego samolotu nad całą Bukowiną szalała silna burza. Na trakcie od Czerniowiec do Bukaresztu chmury wisiały *na wysokości 400—600 m. nad ziemią.* Fala burzy szła ukośnie do trasy lotu, przy czym były bardzo częste wyładowania atmosferyczne. *Były też i pioruny.* Świadczy o tym depesza z samolotu. *Możliwe, że załoga nie zdążyła usunąć anteny i piorun uderzył w samolot.* Ostatnia depesza otrzymana z samolotu brzmi: Lecimy na wysokości 3.000 m. Mamy słaby odbiór radiowy. Silne wyładowania atmosferyczne. Był to ostatni głos, jaki usłyszano od załogi samolotu. W pół godziny po tym nadeszła depesza o katastrofie. (Patrz str. 5).

—:oOo:—

Programowy zjazd w sprawie aprowizacji

Warszawa, 23. VII. (PAT). W dniu 22 b. m. odbył się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform rolnych zjazd kierowników oddziałów aprowizacyjnych, zarówno wojewódzkich, jak i miast, liczący ponad 100 tys. ludności. Zjazdowi przewodniczył wicemin. M. Wierusz-Kowalski. Zagajając zjazd wicem. Wierusz-Kowalski podkreślił, że poruczenie spraw aprowizacyjnych ministrowi rolnictwa i reform rolnych zadecydowała nie tylko o zakresie działania i zrębach organizacyjnej służby aprowizacyjnej, ale również o całkowitej zmianie nastawienia tego działu administracji państwowej. Aprowizacja ma być bowiem nie tylko, jak dotychczas, oficjalną reprezentacją spożycia, czy też równoważnikiem wpływów, jakie tak produkcja jak i handel reprezentują w życiu gospodarczym, ale stać się ma czynnikiem współtworzącym w dziele rozbudowania i wzmożenia potencjału gospodarczego kraju, stojąc na straży zabezpieczenia jego całkowitego zapotrzebowania aprowizacyjnego, gdy wymagane będzie największe skupienie i wykorzystanie wszystkich sił narodu.

Na zjeździe tym omawiany był plan prac, jakie stają przed służbą aprowizacyjną oraz zakreślono szczegółowo w sposób instrukcyjny metody i środki, a także koszty przy pomocy których prace te mają być realizowane, wreszcie omawiane były sprawy współpracy służby aprowizacyjnej z samorządami gospodarczym i terytorialnym.

Wiadomości z kraju

Uczennice mdlały na operacji

Ogromne wrażenie w Krzemieńcu wywołał fakt, jaki zdarzył się w powiatowym szpitalu. W programie przeszkolenia uczennic liceum dokształcającego, została skierowana do szpitala powiatowego grupa wychowanek Liceum Krzemienieckiego, w celu zapoznania się ze służbą samarytańską na wypadek wojny. Uczenice wprowadzono do sali operacyjnej, *gdzie lekarz dr Landsberg wykonywał zabieg ginekologiczny na pewnej ciężarnej kobiecie. Dwie dziewczynki zemdlały, a kilka rzuciło się do ucieczki, mimo nawoływań lekarza, aby pozostały w sali operacyjnej i przyglądały się zabiegowi.*

Opiekę lekarską w zakładach Liceum Krzemienieckiego sprawuje p. dr Falkowska, *zaś owym lekarzem Landsbergiem, demonstrującym brutalną operację — był oczywiście żyd!*

W imię prawdy trzeba zanotować, że zainterpelowany w tej niesamowitej i skandalicznej sprawie, kurator Liceum p. Czarnocki, tłumaczył, że nie dawał tego rodzaju poleceń „edukacyjnych" i ze swej strony *zarządził dochodzenie.*

Czas by już z tego rodzaju eksperymentami skończyć!

Konie oblane asfaltem spłonęły

Podczas naprawy drogi z Nepomrek do Trestice (pow. Pilzno) konie zaprzężone do kotła asfaltowego zostały opryskane gorącym asfaltem i poniosły. Oszalałe z bólu zwierzęta rzuciły się w pewnym momencie w bok i **wpadły do głębokiego rowu z wozem-kotłem, z którego rozlała się na konie płonąca ciecz asfaltowa.** Mimo wysiłków woźnicy, który sam uległ ciężkim poparzeniom twarzy i rąk, obydwa konie zginęły w strasznych męczarniach.

Wyciekający z kotła asfalt spowodował przy tym pożar drzew przydrożnych, które spaliły się **na długości 200 m. po obu stronach szosy.**

ODCZYTY B. MIN. ŁADOSIA.

Na terenie województwa warszawskiego w kilkunastu miejscowościach — zapowiedziane zostały na najbliższy okres odczyty byłego ministra Ładosia na temat polityki zagranicznej. Odczyty te organizują koła Stronnictwa Ludowego. Zaznaczyć przy tym należy, że **p. Ładoś należy do Stronnictwa Pracy.**

——oOo——

DWIE KOBIETY ZGINĘŁY OD GRADU. Na terenie gminy Lelików, pow. kobryńskiego na przestrzeni 1 km. kw. spadł grad w postaci bryłek lodu dochodzących do pół kg. wagi. Od uderzenia gradem zostały zabite dwie kobiety i kilka krów. W pasie nad którym przeszła burza gradowa, zboże zostało całkowicie zniszczone.

NOWY MIESIĘCZNIK W TARNOWIE. Staraniem Sekretariatu Okr. Ch. Z. Z. w Tarnowie ukazał się nowy miesięcznik p. t.: „Robotnik Katolicki", poświęcony chrześcijańskim związkom zawodowym. Wydanie pisma jest nowym krokiem naprzód w rozwoju Ch. Z. Z. w okręgu tarnowskim. Redakcja i Administracja „Robotnika Katolickiego" mieści się w Tarnowie przy ul. Prez. Mościckiego 10.

Z JASŁA DO POZNANIA I GDYNI. Liga Popierania Turystyki organizuje w dniach 5—9 sierpnia br. wycieczkę pociągiem popularnym z **Jasła do Poznania i Gdyni.** Odjazd z Jasła nastąpi dnia 5 sierpnia br. w godzinach wieczornych, powrót do Jasła nastąpi dnia 9 sierpnia br. w godzinach wieczornych. Koszta wycieczki obejmujące: przejazd koleją tam i z powrotem w wagonach z miejscami do spania (materace) przejazd statkiem do Jastarni, zwiedzanie portu motorówkami, zwiedzanie portu od strony lądu oraz jeden nocleg w Gdyni w składzie pociągu wynoszą: 26.80 zł. od osoby. — Zgłoszenia przyjmuje Związek Byłych Ochotników Armii Polskiej w Jaśle, zaś karty kontrolne (bilety kolejowe sprzedają do dnia 2 sierpnia br. godziny 12 P. B. P. „Orbis" i kasa osobowa na dworcu kolejowym w Jaśle. W razie niedostatecznej ilości zgłoszeń wycieczka zostanie odwołana.

——oOo——

Kielce

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA PROBOSZCZÓW: Ks. kan. T. Jarzębski, profesor Seminarium Duchownego i dyrektor Biskupiej Szkoły Muzycznej w Kielcach, mianowany został proboszczem parafii Brzeziny; ks. B. Rusak prob. w Korytnicy przeniesiony na probostwo w Mierzwinie; ks. P. Barański prob. w Makoszynie, przeniesiony na probostwo w Korytnicy; ks. P. Pytlewski prob. w Chechle, przeniesiony na probostwo w Minodze; ks. J. Kasperek wikariusz w Busku mianowany prob. w Piotrkowicach Jędrzejowskich; ks. J. Śliwa wikariusz parafii Miechów, mianowany prob. w Makoszynie; ks. J. Pałyga wikariusz w Miechowie, mianowany prob. w nowotworzącej się parafii w Mostku (koło Szreniawy). — **Przeniesienia wikariuszów:** Ks. St. Iskrzycki wikariusz w Mierzwinie, przeniesiony na wikariat do Miechowa.

PO KLĘSCE ŻYWIOŁOWEJ WIDMO GŁODU W OLKUSKIM. Powiat Olkuski dotknięty był dwukrotnie klęską gradobicia. Zniszczone zostały plony w 3/4 częściach powiatu. Straty wynoszą około 1.600.700 zł. na poszkodowanych 3366 gospodarzy, a plony zniszczone zostały na obszarze 6.000 ha. Na kupno zboża, paszy dla bydła rząd przekazał dla całego powiatu tylko 45.000 zł., resztę musi zebrać społeczeństwo. Na 3326 gospodarzy, czyli około 16.000 osób, których są dzieci, czeka nieubłagany głód i nędza przez zimę i aż do przyszłych zbiorów. Tym rodzinom dotkniętym klęską nie tylko gradobicia, ale i pożarów od piorunów, musi pomóc całe społeczeństwo polskie. Ziemia olkuska jest piękna, ale uboga. Ostatnio też powołano do życia w Olkuszu powiatowy komitet pomocy dotkniętym klęską gradobicia z przewodniczącym inż. Nowakiem i zastępcą, starostą mgr. Mędalą na czele.

Ojciec św. o Akcji Katol. i rasiźmie

KAP: Ojciec św. przyjął na audiencji około dwustu asystentów kościelnych stowarzyszeń młodzieży włoskiej Akcji Katolickiej, uczestniczących w Tygodniu Studiów i Modlitwy, odbywającym się w Mondragone pod Frascati. Przy tej okazji Ojciec św. wygosił dłuższe bardzo doniosłe przemówienie o Akcji Katolickiej i jej stosunku do teoryj rasizmu.

Ojciec św. wyraził swą wdzięczność za to, co biskupi całego świata czynią dla Akcji Katolickiej. „Zapewne — mówił — za grzechy nasze Bóg przeznaczył nam ten okres Naszego życia rzeczy smutkiem Nas przejmujące i tak poważne w tylu częściach świata. Musimy jednak powiedzieć także, że Miłosierny Bóg schyłkowi Naszego życia przeznaczył nie gorycz trucizny lecz słodycz nową, nieskończoną, nieporównaną, zwłaszcza w tym rozwoju, nieustannej i wciąż coraz większej owocności Akcji Katolickiej". Wizja pełnego glorii powszechnego dobra katolickiego, nie takiego, jakiego niektórzy pożądają, lecz istotnie powszechnego, winna oświecać świat właśnie w chwili, gdy zapomina się o wyraźnym artykule Credo: *„Wierzę w Kościół powszechny". Powszechny — a nie rasistowski, nie nacjonalistyczny, nie separatystyczny, lecz powszechny czyli katolicki.* Duchem tej prawdy winna przepoić się Akcja Katolicka, albowiem jest rzecz znacznie gorsza od tej czy innej formy wiary — to zrozumienie jej istoty, podobnie jak jest rzecz znacznie gorsza od tj czy innej formy rasizmu lub wybujałego nacjonalizmu, mianowicie duch, który tworzy te teorie. Teoriom tym musi przeciwstawić się duch katolicki, duch bowiem jest rzeczą najważniejszą i nad wszystko musi być wynoszony. Inaczej ulegnie innym duchom. Gdy duch wiary wszystko przenika, łagodnieją nawet największe niedole, w seperatystycznym natomiast duchu wybujałego nacjonalizmu, a więc duchu nie chrześcijańskim, jest coś rozkładowego.

———♦———

Z rzeźni do... opery

Burza protestów

przeciwko projektowi opery-operetki

Rozeszla się w Warszawie pogłoska o powierzeniu dzierżawy opery warszawskiej b. emerytowi rzeźni miejskiej, p. Falkowskiemu, administratorowi z czasów p. Mazarakiego, z dopuszczeniem 60 proc. repertuaru operetkowego. **Pogłoska** ta wywołała w kołach artystów zarówno operowych, jak i teatralno-operetkowych, a także wśród właścicieli teatrów prywatnych — *silne wzburzenie.* Uchodzi za pewne, iż gdyby ewentualnie pomysł ten uzyskał potwierdzenie, spotkać się musi z negatywnym ustosunkowaniem czynników miarodajnych, jako godzący w inicjatywę teatrów prywatnych, które mimo znacznych obciążeń socjalnych *są dzięki dobrej gospodarce zupełnie samowystarczalne i stoją na wysokim poziomie artystycznym.*

Pomijając nawet interesy właścicieli teatrów prywatnych, wystawiających komedie muzyczne, ucierpieć muszą na tej inowacji młode talenty, balet, szkoły muzyczne; zmarnowane zostaną wysiłki kół śpiewaczych, szkół dekoracyjnych i żmudna praca kompozytorów.

W kołach, interesujących się żywo losem opery, podkreślają, iż wysoce szkodliwym i niespołecznym jest uprzywilejowanie ludzi, którzy podkopali dobre imię opery, — przez podwójną subwencję (właściwa subwencja w wysokości 240 tys. zł. za 6 miesięcy, a ponad to zwolnienie od podatku miejskiego za prowadzenie operetki). Nowy projekt wywołał o tyle wielkie zdziwienie, że pomoc zarządu miejskiego uważana jest na ogół za zupełnie wystarczającą na prowadzenie dobrej opery.

———o———

Notatki wakacyjnego włóczęgi

I) W Gorcach

Limanowa tonie we mgle i drobnym deszczu. Ogarnia nas czarna rozpacz — tak czarna jak ubiory nader licznych w Limanowej „bogatszych obywateli" szwargocących zajadle w poczekalni kolejowej pod jaskrawą płanią afisza kolejki na Kasprowy. Od stożkowatego szczytu Mogielnicy ciągnie chłodny wiatr rozciągając mgły po lasach i jarach. Szczyty zmalały i oddaliły się. Z limanowskiego rynku odjeżdżają ostatnie furmanki. Targ się skończył. Chodnikiem biegnącym pod podcieniami przechadza się władza połyskując stalą bagnetu. Na kilku szyldach sklepowych widać napisy: *katolicki.* Mało ich jeszcze ale i to dobre. Do niedawna Limanowa stanowiła ośrodek żydostwa na przestrzeni Nowy Sącz—Chabówka. Niedawno założony oddział Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego osiągnął już pierwsze dodatnie wyniki. Dowodem zdenerwowania ludności żydowskiej — był krzykliwy artykuł w „Nowym Dzienniku", artykuł, który wywołał słuszne oburzenie i protesty chrześcijańskiej ludności Limanowy.

Pogoda sie zmienia. Chmury unosza sie coraz wyżej, rzedną, rozrywają się. Pojawia się coraz więcej pasemek błękitu. Po godzinie nie ma już ani śladu niepogody. Powietrze czyste, widzialność bardzo dobra. Humory poprawiły się w jeszcze szybszym tempie. Zatrzymujemy się na nocleg w Starej Wsi — położonej u stóp Cichonia. Nazwa ta figuruje na mapie — w ustach zaś tamtejszej ludności góra ta zwie się Ostra jak zresztą wiele innych w tej okolicy. Niebo ciemnieje — ukazują się gwiazdy. Na kolację gorące mleko. Pogawędka z gospodarzem o tym i owym. Zwyczajnie — trzeba się przed kimś użalić, popytać jak to też tam w Krakowie — gdzie się nie było jeszcze od przedwojennych czasów. Dziadek stary, głuchy i bezzębny kołysze jednomiesięczne dziecko. Dwoje małych o mlecznych czuprynach skuliło się na łóżku — śpią po całodziennych trudach uganiania się po lesie. Za mało to jeszcze aby pasło.

A potem nocleg na sianie w stodole. Po paru godzinach przez szpary stodoły zagląda słońce. Wymarsz o piątej. Pachnie las — szumi strumień płynący od szczytu po leśnej, kamienistej drodze. Zapowiada się dzień upalny. Liczne źródełka ukryte pod ciemną zielenią starych drzew raczą spragnione usta chłodem przeźroczystej wody.

Szczyt. Krótkie spojrzenie wokoło i zejście w doline duszna od zapachu siana i koniczyny. I znów cierpliwe podchodzenie coraz bardziej stromymi ścieżkami. Szczyt Modynia (1032) osiągamy jeszcze przed godziną ósmą. Postój. Odejść stąd po pięciu minutach odpoczynku byłoby wielkim grzechem. Widok stąd jest — bez przesady — wspaniały. Przede wszystkim na południu staje dęba bliski i niemal dający się dotknąć mur Tatr, połyskujący bielą zaśnieżonych północnych żlebów. Na bliższym planie wznosi się ciemny masyw Lubonia — na lewo przykucnęły Trzy Korony, dalej, w dolinie mieni się pas Dunajca — na zachodzie wbija się w niebo ciemno granatowy stożek Mogielnicy. Na hali mnóstwo rozsypanych perełek. Owce. Zberczą dzwonki, pachnie trawa. Po dolinach i zboczach gór przepływają cienie obłoków. Z dalekich hal biegnie nagle typowe dla Gorców „hukanie" pastuchów, składające się z czterech coraz niższych tonów.

Zejście z Modynia strome, pełne jarów, potoków i ściętych drzew. W dolinie bieli się miniaturowe miasteczko Kamienica — leżące nad potokiem płynącym gdzieś od stóp ponurego Kudłonia (1276 m.). W spółdzielni ludowej zaopatrujemy się w świeże pieczywo. Rozmowa: jak idzie? Nieźle — ale byłoby lepiej gdyby się inteligencja chciała do spółdzielni przekonać. Tymczasem cała miejscowa inteligencja (n. b. składająca się z kilku osób) „siedzi u żyda"

Straszna katastrofa pol. samolotu komunikacyjnego

14 osób poniosło śmierć

W piątek o godz. 17.30 koło wsi Stulpica w okręgu Judec Kimpolung na Bukowinie spadł ze znacznej wysokości samolot komunikacyjny polskich linij lotniczych „Lot". W chwili katasrofy na pokładzie samolotu znajdowało się 10 pasażerów i 4-ch członków załogi, którzy wszycy ponieśli śmierć.

Samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot", Lockhead 14, który uległ katastrofie, wystartował z Czerniowiec do Bukaresztu o godz. 17.25. O godz. 17 min. 38 podano przez radio, **że samolot leci na wysokości 2 tys. metrów i odbiór jest słaby z powodu bardzo silnych wyładowań atmosferycznych.** Wypadek miał miejsce wkrótce po tej ostatniej depeszy w odległości 40 km na wschód od miejscowości Compolung, w okolicy podgórskiej, **w której najwyższe wzniesienia nie przekraczają 900 m.** Załogę samolotu stanowili: pilot **Kotarba Władysław**, radio-operator **Zarzycki Zygmunt** i mechanik pokładowy **Panek Franciszek**. Wyleciał również w celach służbowych pilot **Nartowski Olimpiusz**. Pasażerowie z Warszawy: **Waka** (Japonia), **Radew** (Bułgaria), **Caro**, dziennikarz (St. Zjednoczone), **Grazdowski**; ze Lwowa: **Waliszewski** i **Gnys**. W Czerniowcach wsiadło 4 pasażerów, których nazwiska **dotychczas nie są znane.**

Wszyscy znajdujący się w samolocie zginęli. Samolotem tym lecieli również pp. **Jachimowiczowie**, którzy wysiedli w Czerniowcach. Samolot Lockhead 14 jest tego samego typu co samolot, **którym przeleciał z Los Angeles do Warszawy mjr Makowski**, a ostatnio na tego samego typu samolocie Hughes dokonał swego rekordowego przelotu dookoła świata. **Przyczyny wypadku dotąd nie ustalono.** Dziś o godz. 10-ej wystartowała specjalna komisja w składzie: **inż. Małecki** Eugeniusz z Ministerstwa Komunikacji i **inż. Filip** z kontroli cywilnych statków powietrznych, oraz z polskich linii lotniczych „Lot": płk. Gilewicz, kierownik wydziału nawigacji i personelu latającego Dzwonkowski Kazimierz, referent nawigacji, Mitz Jerzy, szef pilotów, Ratajczak Bronisław, szef startu, p. Dziwak, kontrolor liniowy, Wysocki Roman, kontrolor radiowy, Bujak Rudolf, kierownik ruchu i Michalski Józef, starszy referent dyrekcji.

Najbardziej nowoczesny samolot komunikacyjny na świecie

Samolot, który uległ wypadkowi jest jednym z serii sześciu maszyn, zakupionych ostatnio w Ameryce. **Jest to najbardziej nowoczesny samolot komunikacyjny na świecie.** Nie ulega więc wątpliwości, iż przyczyną wypadku nie był defekt samolotu, czy jego wadliwa konstrukcja, ale jakiś zbieg szczególnie złych warunków atmosferycznych. — Przyczynę wypadku ustali dopiero specjalna komisja, która wyleciała z Warszawy do Czerniowiec.

Życiorysy tragicznie zmarłych

Pilot Władysław Kotarba urodził się 2 kwietnia 1900 r. w Świątnikach Górnych pod Krakowem. — W Polskich Liniach Lotniczych pracował od roku 1928 i zdołał przelecieć 50.000 km.

Radiooperator Zygmunt Zarzycki urodził się w roku 1905, ukończył kursy elektrotechniczne, uzyskał dyplom radiooperatora. W Polskich Liniach Lotniczych pracował od r. 1925.

Mechanik pokładowy Franciszek Panek urodził się w Warszawie w roku 1905, a w Polskich Liniach Lotniczych pracował już 6 lat, najpierw jako mechanik w warsztatach, następnie jako mechanik pokładowy. Osierocił żonę i dwu synków w wieku 5 i 7 lat.

Ppłk. japoński Masakatsu Waka był świeżo zamianowanym attache.

Obywatel bułgarski Radew trudnił się handlem końmi i z Polski wracał po obejrzeniu wystawy koni w Lublinie i zakupieniu pewnej ilości koni dla Bułgarii.

Obywatel amerykański dr Caro był lekarzem z zawodu oraz pilotem sportowym. Do Europy przybył dla propagandy amerykańskiej wystawy światowej.

Wszystkie swoje dotychczasowe podróże odbywał samolotem i jako pasażer przeleciał ponad 400 tys. km. Z Warszawy leciał od Aten i Palestyny, skąd samolotem angielskim miał się udać do Londynu, ażeby wziąć udział w pierwszym przelocie pasażerskim ponad północnym Atlantykiem.

Wedle wiadomości nadeszłych z Czerniowiec, zginęli następujący obywatele rumuńscy: **Bruno Bodeanu, Nissenbaum, Hernitz i kpt. Jonescu.**

Pilot Olimpiusz Nartowski urodził się w roku 1889 w Małopolsce Wschodniej w Kosowie. — W lotnictwie pracuje od roku 1922. Był pilotem w Aeroklubie warszawskim, oraz pilotem doświadczalnym w Instytucie techniki lotnictwa, skąd przeszedł na służbę do „Lotu".

—oOo—

Z szerokiego świata

Największy międzynar. kongres mahometański po wojnie

Kongres propalestyński, który ma się zebrać w Kairze w październiku, **zapowiada się jako największa międzynarodowa manifestacja muzułmańska od czasów wielkiej wojny.** Już nadesłali zgłoszenia liczni członkowie oraz prezydium irakskiej i syryjskiej Izb Deputowanych, jak również wybitniejsi przedstawiciele muzułman Indyj Indonezji itd. Obecnie będą wysłane zaproszenia do muzułman europejskich. Komitet organizacyjny uchwalił prosić Polaków, **by podjęli się propagandy na rzecz kongresu wśród muzułman krajów bałtyckich.** Zasadniczymi zagadnieniami, którymi zajmie się kongres są: **1) znaczenie Palestyny dla świata arabskiego i muzułmańskiego i 2) projekt statutu politycznego dla Palestyny.** Spodziewany jest udział około 1000 delegatów.

Obiad dla angielskiej pary królewskiej w Wersalu

W czasie pobytu w Wersalu para królewska podejmowana była przez prezydenta Republiki **śniadaniem, przygotowanym przez słynnego kucharza Lucasa Carton.** Śniadanie to składało się z następujących potraw i napojów.

Potrawka ze sterletu (Perles fraiches de sterlet).
Wino: Xeres Mackenzie „Amontillado Grande Reserve".
Przysmaki z jeziora Annecy à la Nantua.
Wino: Chevalier Montrachet 1926.
Filet z jagnięcia à la Trianon.
Wino: Magnum du Chateau 1920.
Puchar z perliczek faszerowanych à la Talleygrand.
Wino: Hospice de Baume „Cuvée Charlotte Dumay" 1915.
Młoda kaczka à la Montmorency.
Sałata galijska.
Wina: Corton Grancey 1911 — Magnum du Chateau — Mouton Ritschild 1918 — Le Granité au Lanson 1921.
Pularda w maśle z główkami szparagów.
Wino: Chateau d'Yquem 1921.
Trufle à la Perigord.
Wino: Magnum du Chateau Latour 1904.
Krem z lodami Singapur.
Brzoskwinie.
Różne desery.
Wina hiszpańskie.
Pol Roger 1911, G. H. Mumm 1911, Louis Roederer 1904, Veuve Cliquot 1900, Pommery 1895.

W Afganistanie nie ma powstania

Z Kairu donoszą: pogłoski o powstaniu, które rzekomo chciał wzniecić w Afganistanie niejaki Al-Kilani, krewny królowej Suraji, żony ex-króla Ammanułłacha, nic znajdują potwierdzenia w Kabulu i Meszhedzie. Poza pewnymi oddźwiękami jakie powodują trwające już drugi rok zamieszki w pogranicznym Uaziristanie i północnym Beludzistanie w Kabulu nie wiadomo nic o jakichkolwiek wystąpieniach antypaństwowych.

ODZNACZENIE KS. TEODORA CICHOSA, B. REKTORA POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W LONDYNIE. KAP: Ambasador R. P. Raczyński udekorował ustępującego rektora Polskiej Misji Katolickiej w Londynie ks. Teodora Cichosa srebrnym krzyżem zasługi. W przemówieniu swoim podkreślił p. Ambasador rzeczywiste zasługi, jakie ks. Cichos położył przez przeciąg 12 lat na stanowisku tak trudnej placówki. Dekoracja odbyła się w ambasadzie polskiej.

—:oOo:—

Zrozumienie dla popierania polskiego handlu okazują jedynie chłopi.

I znów droga pod górę — w promieniach coraz bardziej piekącego słońca. Na szczęście znikły źródełka. Nie ma drzew. Pachnie zboże i siano. Z za szczytów wypływają powoli pękate, jaskrawe białe obłoki. Sennie zbierczą dzwonki na halach. Nawet w lesie nie jest chłodniej. Wznosi się od ziemi nagrzany zapach kory smrekowej, schnących gałęzi, kamieni, poziomek... Poziomki stanowią jedyne pokrzepienie dla spieczonych warg. Są ciepłe i słodkie. Po porębie przesuwa się mała żmijka spłoszona krokami ludzi. Nie ma najlżejszego wiatru. Napotkany potok wyrywa z ust okrzyk radości. Spryskani ciepłą wodą dążymy na szczyt — coraz bliższy. Tutaj przelatuje słaby wietrzyk. W głębokiej dolinie bieli się wieś Ochotnica. W otoczeniu dużych lip stoi drewniany kościół. — Zejście stromym żlebem po ruszających się płytach kamiennych pod którymi ciurczy słaby strumyczek.

W Ochotnicy dłuższy postój. Pora obiadowa. Za plecami spory kawałek drogi. Wspaniale rzeźwiące piwo — i niemniej rzeźwiąca kąpiel w potoku, będącym jak każdy w tych okolicach dopływem Dunajca.

Wejście na Lubań — to ostatni etap drogi tego dnia. Z każdym krokiem widoki stają się coraz szersze i piękniejsze łąki pokryte fioletowymi i żółtymi kwiatami wydają ze siebie odurzające zapachy, — w upale lipcowego popołudnia brzęczą pszczoły i bąki — z pastwisk lecą pasterskie okrzyki — a wokoło jak okiem sięgnąć szczyty walące się jeden na drugiego, podpierające się rudemi łapskami żlebów i pocące się smrekową wonią.

Górale w białych spodniach i kapeluszach o dużym rondzie koszą na łąkach trawę. Na tle obłoków pięknie odcinają się ich sylwetki. Na kamykach wygrzewają się jaszczurki. W dali bieleje Łącko nad Dunajcem. Wreszcie szczyt. Nocleg w starym, prowizorycznym schronisku stojącym obok wzniesionego pod dach ale jeszcze nie wykończonego nowego budynku budowanego przez P. Z. N.

Panorama, jaka się stąd roztacza należy bezsprzecznie do najpiękniejszych w całej Polsce. Jak na dłoni leżą całe Gorce — ojczyzna Orkana, który jak nikt inny wypowiedział ich niezwykły wdzięk i urok. Turbacz, Gorc, Kudłoń, Jasień, Mogielnica, Łopień, Cwilin, Modyń... aż hen po myślenickie góry dobrzyckie — ku Gdowowi i Bochni. Kawał świata. Od Tatr ciągną powiewy ponad doliną Dunajca. W dole leżą wsie i miasteczka. Nowy Targ, Dębno (z pięknym drewnianym kościółkiem), Maniowy, Czorsztyn z ruinami zamku, Niedzica...

STANISŁAW PAGACZEWSKI.

Lwów

WYPADEK WŚCIEKLIZNY WE LWOWIE. Rakarz miejski schwytał we Lwowie wilczura, u którego stwierdzono wściekliznę.

KRWAWA ROZPRAWA NOŻOWA NA ULICY. Na tle nieznanych bliżej porachunków osobistych, wydarzyło się w piątek, około godziny 11 przed południem krwawe zajście pomiędzy Janem Barańskim, rzeźnikiem a robotnikiem Janem Lipskim, zamieszkałym w Krzywczycach Małych. Obaj wstąpili do restauracji W. Zuckermanna przy ulicy Zimorowicza, gdzie zabawiali się czas jakiś grą w bilard. Z niewiadomego na razie powodu wynikła sprzeczka pomiędzy dawnymi wspólnikami, która przybrała krwawy obrót. Lipski w pewnym momencie dobył noża i zadał nim Barańskiemu kilka głębokich cięć w piersi i w szyję, poczym szybko oddalił się. Ciężko ranny Barański wywlókł się z restauracji i obficie krwią brocząc, upadł na chodnik. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala. Sprawca został ujęty i doprowadzony do komisariatu policyjnego.

Zatarg o Szanfeng

Czy dojdzie do wojny Japonii z Sowietami?

Między Włochami a Abisynią zaczęło się od mało znaczącego — zdawało się — konfliktu granicznego. Początkiem wojny japońsko-chińskiej również był zatarg lokalny. Czy obecny zatarg japońsko-sowiecki o Szanfeng doprowadzi do wojny? **Trzeba przypomnieć, że nie pierwszy to już konflikt graniczny między Japonią a Sowietami w ciągu lat ostatnich i nie pierwszy raz jesteśmy świadkami ostrych interwencji oraz wzajemnych pogróżek. Konflikty graniczne sowiecko-japońskie dotąd kończyły się manewrami dyplomatycznymi, wojną na noty i mapy, której epilogiem było zwykłe wycofanie się na „z góry upatrzone stanowiska", jak to mówiły komunikaty sztabów generalnych w czasie wielkiej wojny.**

O co tym razem poszło?... Mały oddział sowiecki obsadził wzgórze Szanfeng na południe od mandżurskiego miasta Hunszun i okopał się na nim. Japonia przyjęła to jako nieumyślne przekroczenie granicy i poleciła swemu ambasadorowi w Moskwie Szigemitsu założyć protest przeciwko pogwałceniu granicy mandżurskiej. Szigemitsu dowiedział się w czasie rozmowy w komisariacie spraw zagranicznych, że

nie jest to przypadkowe przekroczenie granicy, lecz świadome działanie.

Jak to już nieraz było przy konfliktach granicznych, Moskwa dobyła z archiwów stare mapy i dowodzi, że na mocy układu między Rosją carską a cesarstwem chińskim z r. 1869, Szanfeng należy do Rosji. Nie pomogła również interwencja u generalnego konsula w Charbinie, ani próba porozumienia się z dowództwem dywizji sowieckiej, podjęta przez dwu parlamentariuszy japońskich, którzy uzbrojeni w białe flagi, przyszli do oddziałów czerwonej armii, które — osadziły ich w areszcie. Dotąd powodem zatargów bywały zawsze punkty, w których trudno było ustalić, gdzie właściwie jest granica. **Chodzi przecież o obszary olbrzymie, gdzie kilka czy kilkanaście a nawet i więcej kilometrów nie odgrywa wielkiej roli. Tym razem rzecz ma się inaczej.**

Wzgórze, o które chodzi, leży u zbiegu trzech granic: sowieckiej oraz granicy Korei i Mandżurii.

Wspomniane miasto Hunszun ma połączenie kolejowe zarówno z koreańską jak i mandżurską siecią kolejową. Przypuszczalnie więc Sowiety wybierając Szanfeng dla obsadzenia przez oddział sowiecki, wybrały go w tym celu, by reakcja ze strony Japonii była szczególnei silna. Trudno ocenić ny Japonii była szczególnie silna. Trudno ocenić przez wywołanie nowego konfliktu

Czy chcą sprowokować wojnę z Japonią?

Jest rzeczą bezsporną, że Sowiety przygotowują się pospiesznie do porachunków z krajem Wschodzącego Słońca. Do starcia dojdzie prędzej, czy później. Rozstrzygnie ono zapewne o tym, kto ma mieć w Azji pierwszy głos: Japonia, czy ZSRR. Szczególnie od wybuchu konfliktu japońsko-chińskiego Sowiety wzmacniają swe pogotowie zbrojne na Dalekim Wschodzie. Ile wojsk czerwonych zgromadzono między Bajkałem a oceanem Spokojnym, trudno powiedzieć.

MA ICH BYĆ OKOŁO PÓŁ MILIONA.

Główna część tych sił usadowiła się między Chabarowskiem a Władywostokiem, pod którym zgromadzono mniej więcej czwartą część sowieckiej floty wojennej. **Stamtąd do Tokio i do ważnych ośrodków przemysłowych Japonii jest tylko trzy godziny lotu dla bombowców sowieckich. Japończycy donoszą, że Sowiety zgromadziły blisko granicy Mandżurii i Korei wielkie siły pancerne.** O ile chodzi o sowiecką flotę wojenną, to wprawdzie nie posiada ona na Dalekim Wschodzie wielkich nowoczesnych jednostek wojennych, ale

rozporządza liczną flotą łodzi podwodnych, które mogą poważnie zagrozić morskim połączeniom Japonii.

Sowiety pomyślały również o wybudowaniu na Dalekim Wschodzie fabryk broni, by armię Dalekiego Wschodu uniezależnić od dostaw syberyjską transkontynentalną linią kolejową. Marszałek Blücher, głównodowodzący siłami na Dalekim Wschodzie, mógłby prowadzić długi czas wojnę bez oglądania się na uzupełnienie zapasów broni i amunicji z centrum Rosji. Nie trzeba również zapominać o pozycji jaką zajęły Sowiety z Zewnętrznej Mongolii, związanej z Moskwą bliskim sojuszem. **Stamtąd pójdzie natarcie na podległą opiece Japonii Mongolię Wewnętrzną. Już teraz z Mongolii Zewnętrznej idzie znaczna pomoc dla chińskich oddziałów prowadzących walkę na tyłach Japończyków w północnych prowincjach zajętych przez wojska japońskie.**

Sowiety być może przygotowane są do wojny materialnie. I bylibyśmy zapewne już świadkami wojny sowiecko-japońskiej, gdyby armia czerwona przygotowana była do niej moralnie, tj. gdyby nie działały w niej siły rozkładowe, podobnie jak i w całym czerwonym carstwie Stalina.

Cóż znaczy armia bez dowódców? A dowódców Stalin wystrzelał

Niedawna ucieczka wysokiego dygnitarza GPU do Mandżurii dowodzi, że i na Dalekim Wschodzie organizm sowiecki trawi ten sam rak, który niszczy europejską część ZSRR.

Toteż sądzić należy, że

ZATARG GRANICZNY, KTÓRY WYWOŁAŁY SOWIETY, NIE ZDĄŻA JESZCZE DO WYWOŁANIA WOJNY.

Może raczej ma on na celu tylko skierowanie uwagi Japonii w stronę, od której nie jest pewna spokoju i ulżenie w położeniu Czang-Kai-Szekowi, zagrożonemu pod Hankou? Prasa niemiecka twierdzi, że konflikt o Szanfeng należy związać z konfliktem o wyspy Paracel, obsadzone niedawno przez Francję, sprzymierzoną z Sowietami. Dowodów na to nie ma.

Jeśli o Sowietach można powiedzieć, że do wojny nie są przygotowane, to równocześnie należy powiedzieć, że

JAPONIA WOJNY Z SOWIETAMI W CHWILI OBECNEJ NIE CHCE.

Z trudnością radzi sobie ona z Chinami. Dziś po niewczasie widzi, że łatwo było rozpocząć, ale nie wiadomo, gdzie i jak oraz kiedy będzie mogła skończyć. Wojna z Sowietami pozbawiłaby ją w krótkim czasie zdobyczy osiągniętych w Chinach, z których trzebaby się czym prędzej wycofywać. Dla Japonii

wycofywanie się z Chin byłoby ciężką klęską nie tylko militarną, ale i moralną.

Zwrócono uwagę, że Japończyk dobrze się bije póki zwycięża, natomiast klęska działa zabójczo na jego psychikę. **Odwrót z Chin osłabiłby więc znacznie bojowość armii japońskiej. Toteż Japonia prostuje doniesienia o tym, jakoby decydowała się na ostre wystąpienie przeciwko Sowietom. Japonia będzie niewątpliwie usiłowała na wszelki sposób uniknąć wojny z Sowietami w toku wojny z Chinami. Ale czy Sowiety mimo wewnętrznego rozstroju nie zdecydują się na wojnę z Japonią? Zapewne poczekają one jeszcze jakiś czas, obserwując starcie japońsko-chińskie. I gdy już Japonia dostatecznie osłabi się w wojnie z Czang-Kai-Szekiem, Sowiety spróbują się z nią zmierzyć.**

P. O.

Przegląd prasy

„Ruch niepodległościowy" a masoneria

Polemizując z artykułem „Głosu Narodu" na temat „śladów", które prowadzą do właściwego gniazda masonerii w Polsce, p. Niedziałkowski w „Robotniku" pisze:

„Byłem pewny, że prędzej lub później do tego właśnie dojdzie. Manewrowano wszak zgoła podobnie, prawie tak samo, w latach 1912 — 1914. Farbę puścił, mówiąc językiem myśliwskim, pierwszy „Głos Narodu" w artykule wstępnym z dnia 22 lipca.

Traktowaliśmy dotychczas i „rewelacje" p. senatora Kozłowskiego i róg obfitości pos. Budzyńskiego, z którego to rogu sypią się — niby grzyby po deszczu — interpelacje antymasońskie — raczej na wesoło. Skoro wszakże na scenę wkracza pierwsza, delikatniutka narazie, próba, by przedstawić walkę o niepodległość („tak zwany" ruch niepodległościowy), jako „robotę masońską" — to lepiej powiedzieć z góry, spokojnie a poważnie: Stop! Ostrożnie na zakrętach!

Nikt mnie, jako żywo, nie oskarżał nigdy o przynależność do masonerii. Więc nie reprezentuję „dzieci wdowy", nawet — śmiem przypuszczać — w światłej opinii „Głosu Narodu". Niemniej dla każdego z nas, którzyśmy mieli zaszczyt brania udziału w „tak zwanym"(?) ruchu niepodległościowym (na jakimkolwiekbądź stanowisku), — ten ruch, jego dzieje i jego ofiarność, znaczona tysiącami i tysiącami istnień ludzi, najlepszych w Ojczyźnie, — to sprawa, która nie nadaje się ani trochę do Waszych tam bzdurstw „antymasońskich". Rozgrywki personalne róbcie sobie na innym terenie"...

Przede wszystkim trudno zrozumieć, dlaczego jeden „ruch niepodległościowy" ma być wyjęty od poszukiwań masonów; jeśli się ich szuka nawet w Stron. Narodowym i we „Froncie Morges" (co robi prof. Kozłowski), to nie możemy zrozumieć tego „stop" przed „ruchem niepodległościowym"... Następnie — wszystkie dotąd ustalone w sprawie masonerii fakty stanowią ślad, który prowadzi do tego ruchu, jako pepiniery masonerii. Nie znaczy to oczywiście, by każdy „niepodległościowiec" był masonem (miło nam to skwitować zaprzeczenie p. Niedziałkowskiego); ale tylko tyle, że stamtąd rekrutowali się twórcy „Wielkiej Nar. Loży Polski" z wielkim mistrzem, Strugiem, na czele. Zdaje się, że i p. Niedziałkowski tego się domyślał, o czym by świadczył początek jego artykułu: „Byłem pewny..."

„Politechnika Warszawska siedzibą loży Wielkiego Wschodu"

„Wieczór Warszawski" przypomina swój artykuł, w którym twierdził, że

„zakład fizyczny Politechniki Warszawskiej, na którego czele stoi pof. M. Wolfke, był miejscem zebrań członków loży masońskiej Wielkiego Wschodu, że woźni i telefony Politechniki, byli używani do zwoływania „braci" na posiedzenia".

„Wieczór Warsz." pyta p. min. Świętosławskiego, czy poczynił w tej sprawie jakie kroki? I twierdzi, że coś zrobiono.

„Mamy — pisze „W. W." — pewne dane do wyrażenia opinii, że rektor, senat i rada wydziałowa naszej Politechniki zajmowali się sprawami, poruszonymi w naszym piśmie. Jeżeli prof. Wolfke był w tych sprawach przesłuchiwany, to najprawdopodobniej potwierdził on nasze zarzuty, przytaczając w najlepszym dla siebie razie jakieś okoliczności łagodzące lub bagatelizujące.

Pozostaje jeszcze kwestia funkcjonariuszów, używanych przez p. Wolfkego do posług masońskich".

„Wolnomularstwo skupiło przede wszystkim piłsudczyków, P. P. S.-owców wraz z Wyzwoleniem"

Organ p. min. Poniatowskiego, tyg. „Zespół", zamieścił artykuł, w którym oświadczył, że grono wydawców tego tygodnika przyjmuje „etykę chrześcijańską" i dlatego jest przeciw masonerii. W odpowiedzi p. A. Seidel w tym samym „Zespole" wykłada, że to jest pomyłka, bo obrządek szkocki masonerii opiera się rzekomo o ideę Boga... I dalej sławi masonerię począwszy od Kościuszki(?), a straszy piłsudczyków widmem zwycięstwa „endecji".

„Gdy w Polsce — pisze — zwycięży endectwo nad „masonerią", do czego umywanie rąk w rodzaju wspom. artykułu „Zespołu" stwarza przychylny klimat, posąg ów zostanie linami ściągnięty do Wisły — a jaki będzie los prochów Marszałka?

Kiedy po odzyskaniu niepodległości odradzało się wolnomularstwo polskie, jednym z jego pierwszych czynów było uzyskanie przy protekcji braci włoskich dostaw dla armii polskiej, walczącej z bolszewikami. Po ukonstytuowaniu się wolnomularstwo to skupiło przede wszystkim Piłsudczyków i PPS-owców wraz z Wyzwoleńcami, a więc elementy istotnie a nie zoologicznie narodowe i państwowe.

A któż jak nie masoneria polska w latach 1925 i 1926 przygotowywał szeroko grunt i propagował myśl, że dla Państwa Polskiego koniecznością jest, aby Marszałek Piłsudski został przywrócony do roli czynnej i twórczej? Wszak podobno było to w owym czasie głównym punktem prac lóż tych — w niedalekiej może przyszłości — ciężkich przestępców prawa, nowego prawa „narodowego". A czyż potem przyczyną kryzysu tych lóż nie było podobno to, że **większość ich członków stała bez zastrzeżeń po stronie rządów Marszałka**, co skłoniło do wstrzymania się od współudziału względnie do wystąpienia PPS-owców i pokrewnych?"

Są to rewelacje niezmiernie ciekawe i pokrywają się z naszą tezą, że pepinierą masonerii były koła „niepodległościowe". Ciekawość, co na to p. Niedziałkowski.

Marsz. Śmigły-Rydz na zlocie „Z. M. P"

P. A. A. donosi:

„Jak informują koła Związku Młodej Polski, zlot dożynkowy tej organizacji w dniu 14 sierpnia w Warszawie zaszczyci swoją obecnością p. Marszałek Śmigły-Rydz.

Protektorat nad zlotem Zw. Młodej Polski w dniu 14 i 15 sierpnia b. r. w Warszawie objęli szef rządu generał Sławoj-Składkowski oraz szef O. Z. N., gen. Skwarczyński".

„Z. M. P." jest od wystąpienia p. Rutkowskiego z jego grupą kierowany przez maj. Galinata i stanowi trzon „Służby Młodych przy O. Z. N.". W roku ubiegłym p. marsz. Śmigły-Rydz wziął udział w zlocie „Związku Młodej Wsi" popieranego przez p. min. Poniatowskiego.

W ogniu dyskusji o masonerii

Otrzymaliśmy do ogłoszenia następujące pismo:

Warszawa, dnia 19 lipca 1938 r.

Księże Redaktorze!

W okresie dyskusji nad interpelacją posłów Dudzińskiego i Budzyńskiego w sprawie masonerii oraz odpowiedzią na nią premiera Składkowskiego, zapytany przez redakcję „Kroniki Polskiej i Świata“ o to, „co wiemy na pewno o masonerii w dzisiejszej Polsce“ i wypowiadając się w odpowiedzi na to pytanie, m. in. na temat „Rotary“, pozwoliłem sobie zauważyć co następuje:

„Osobliwą atrakcję dla mnie, jako krakowianina, stanowi przede wszystkim skład i charakter krakowskiego „Rotary Club'u“, schodzącego się w staromodnym „Grand-Hotelu“. Co prawda, zaostrzyło mi w tym kierunku apetyt „A. B. C.“, publikując za „The New Age“ wzmiankę o młodym, a już dobrze się rozwijającym, krakowskim „Okrągłym stole“, jakąż świetną przedstawiającym analogię do moich zasadniczych studiów. I przy „okrągłym stole“ rotariańskim — wszakżeż i on należy do nomenklatury bractwa „koła zębatego“ — widzimy różnych, dobrze nam znanych, krakowskich optymatów, na ich zaś czele wydawcę, naczelnego redaktora i dyrektora administracji dziennika, który, strojąc od czasu do czasu pobożne miny, nie waha się jednak równocześnie spieszyć, kiedy potrzeba, z intensywną pomocą zagrożonym masonom“.

W odpowiedzi na to (po upływie co prawda blisko pięciu miesięcy) i w okresie innej dyskusji o masonerii (tj. o wystąpieniu b. premiera Kozłowskiego), znalazłem na łamach krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“ (Nr z 15 lipca, artykuł wstępny: „O masonerii i masonach w Polsce“) następujące uwagi, mnie się tyczące:

„Niedawno p. Kazimierz Marian Morawski, chcący uchodzić za specjalistę w zakresie masonerii, „odkrył“, iż masoni krakowscy zbierają się przy tzw. „okrągłym stole“ w kawiarni Grand-Hotelu, przy czym pomieszał jeszcze w dodatku ten „stół okrągły“ z klubem „Rotary“, który również zbiera się w gmachu Grand-Hotelu.

Ludzie, znający jako tako stosunki, pokładali się ze śmiechu. Jest bowiem rzeczą notoryczną, że tzw. „okrągły“ (dawniej owalny) stół w krakowskim „Grandzie“, odwiedzany jest przez inteligencję krakowską najrozmaitszych przekonań i że przez niemal 20 lat istnienia tego „klubu“ siadywali przy nim np. redektorzy wszystkich pism krakowskich, nie wyłączając skrajnej prawicy — i pisarze o charakterze nie tylko narodowym i chrześcijańskim, ale i wybitnie klerykalnym. Jeśli zaś idzie o światopogląd uczestników tego „okrągłego stołu“, to na lekarstwo nie można tam znaleźć ludzi o światopoglądzie, który by zezwalał na współpracę z masonerią. Poza tym „okrągły stół“ ku swemu najwyższemu zdumieniu dowiedział się, iż jest przez kogoś w Polsce uważany za instancję czy instytucję polityczną.

Rzecz byłaby śmieszna, gdyby nie to, że ten sam p. Kazimierz Marian Morawski, który dokonał tak „rewelacyjnego“ odkrycia, staje na czele ajencji antymasońskiej, która ma uświadamiać ludzi o masonerii w Polsce“.

Pozwolę sobe zauważyć, że „Ilustrowany Kurier Codzienny“ nieco zbyt „lokalnie“ potraktował wypowiedzenia się moje swojego czasu w „Kronice“, gdyż mnie chodziło w nich zgoła o co innego:

1) Oparłem się w nich mianowicie na relacji słynnego masona Cowles'a, zawartej w poczytnym (nakład 360.000) piśmie amerykańskim „The new age“ o podróży jego inspekcyjnej do Polski w grudniu 1936 r., której dotyczący ustęp opiewa:

„11-go grudnia Wielki Sekretarz Generalny, Skokowski, jako gospodarz, towarzyszył dwom gościom (Cowles'owi i drowi Brownowi) do Krakowa, znanego w historii Polski miasta uniwersyteckiego.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się zebranie tamtejszej loży, jednej z najmłodszych lóż w Polsce. Nazwa tej loży jest bardzo odpowiednią i stosowną dla lóż masońskich. Zebranie to było zwykłym zebraniem „okrągłego stołu“, na którym omawiano sprawy masońskie i ogólną sytuację“. (A. B. C., nr 56 r. b.).

2) Oparłem się dalej na anonimowej broszurze „Les catholiques et le Rotary“ (Paryż „Fédération nationale catholique“, b. r.), gdzie na stronie 21-ej mowa jest o „okrągłych stołach“ rotariańskich, przy czym autor broszury, tłomacząc genezę tego rodzaju nazwy, wplata następujący cytat z tekstu masońskiego:

„Wszyscy masoni słyszeli wszakżeż o królu Arturze i jego rycerzach Okrągłego Stołu. Wokoło takiego stołu niemasz rangi wyższej, ani pierwszeństwa, każdy tam zajmuje miejsce z tego samego tytułu, co jego sąsiad. Znaczy więc równość pomiędzy tymi, którzy siadają przy nim w chęci pracy nad wspólnym im celem. Ponadto jest koło starodawnym symbolem Boskości, przedstawia Wielkiego Architekta Świata, wszechmocną praprzyczynę, bez początku ni końca. To harmonia i doskonałość. Grupując się... pod tym znamieniem, uprawiać będziemy przez to samo symbolizm masoński...“

3) Zaznaczam dalej, że nie jest prawdą, co pisze „Ilustrowany Kurier“, jakobym „stawał na czele ajencji antymasońskiej“. Że tak nie jest, mogła się redakcja jego przekonać na podstawie sprostowań, zamieszczonych przeze mnie swojego czasu w szeregu pism warszawskich, w których jasno i niedwuznacznie sprecyzowałem był stanowisko moje wobec nowopowstałej „Ajencji“. Pisałem tam mianowicie między innymi:

„Faktem jest, iż gorąco sympatyzując z inicjatywą twórców „Agencji“ i biorąc zresztą udział w urządzonym przez nią „pierwszym zjeździe antymasońskim“, nie mogę jednak, przynajmniej na razie — dla przeszkód natury osobistej — wziąć bezpośredniego udziału w kierownictwie tejże „Agencji“.

I dalej:

„Oczywiście — w szczegółach działalności swojej — nowa „Agencja“ winna kierować się najdalej posuniętym krytycyzmem, zwłaszcza w razie ujawniania jakichkolwiek nazwisk masońskich“. („Prosto z mostu“, z 26. VI. b. r.).

Raczy w końcu Ksiądz Redaktor wybaczyć, że nadużywam szpalt poczytnego Pańskiego organu dla polemiki z obcym pismem. Czynię to raz dlatego, że zostałem zaatakowany przez organ, z którym pozostawałem niegdyś w głośnym procesie, po drugie zaś — w przeświadczeniu, że dane pismo nie orientuje się, czy też nie chce orientować, jak się należy w doniosłości zagadnień masońskich (i tak np. w jesieni r. z. w czasie znanej debaty masońskiej w krakowskim „Towarzystwie Historycznym“ jako referent „I. K. C.“ funkcjonował jeden z jego humorystów redakcyjnych).

Zechce Ksiądz Redaktor przyjąć wyrazy mego głębokiego poważania

K. M. MORAWSKI.

†

Za dusze ś. p.

Wandalina Beringera i Rodziny

zostanie odprawiona Msza św. we środę dnia 27-go lipca

za dusze ś. p.

M. Beringerowej i jej Rodziny

we czwartek dnia 28-go lipca w kościele św. Szczepana

Gwałtu, pali się!

Hallo. panie strażaku z Wieży Mariackiej, uwaga! Nie pali się! To tylko ja ze wstydu chcę się spalić. A pan tu, drogi panie, już nic nie pomoże.

Chce pan wiedzieć, jak do tego doszło, że zacząłem się palić ze wstydu? Oto było tak:

Przed kilku dniami bawiła (nie bawiła się) w Krakowie jedna cudzoziemka, poza tym Włoszka. Tak się złożyło, że służyłem jej za „cicerone“. Oprowadziłem ją po wszystkich zabytkach krakowskich; zaprowadziłem ją także na Kopiec Kościuszki. Stoimy na Kopcu i podziwiamy piękną panoramę Krakowa. Pan, drogi panie strażaku, wie doskonale, jakim pięknym miastem jest Kraków, więc pozwolę sobie opuścić opis panoramy miasta.

Jak już zaznaczyłem, stoimy na Kopcu i patrzymy. Nagle moja Włoszka krzyczy do mnie:

— Panie, pali się! — i wskazuje palcem na jeden punkt panoramy (jeżeli pana to interesuje, tu wskazała palcem gdzieś na aleję marsz. Focha).

— Rzeczywiście — powiadam, mrużąc oczy — wygląda, jakby się paliło!

I to jeszcze, jak się paliło! Ho, ho! W miejscu, na które wskazywała moja Włoszka, powstała olbrzymia kurzawa dymu. Kurzawa rozszerzała się z błyskawiczną zaiste szybkością.

— Straszliwy pożar — rzekła do mnie zdenerwowana Włoszka. — Czemu pan stoi? Niech pan pobiegnie do telefonu i zawiadomi straż?

— Nie wiem gdzie tu jest telefon — odpowiedziałem. — Ale proszę się nie obawiać. Na Wieży Mariackiej dyżuruje strażnik. On już tam pożar napewno zauważy...

— Tak?

— Ależ na pewno — zapewniłem solennie. — Ci strażacy z Wieży Mariackiej to chwaccy ludzie. Nie pozwolą sobie w kaszę dmuchać!

— Niech no pan popatrzy, gdzie ten pożar zawędrował? — rzecze do mnie moja Włoszka. — Dziwne!

Rzeczywiście. Bardzo dziwne. Nie upłynęło nawet trzy minuty, a pożar z alei marsz. Focha zawędrował na ulicę Ks. Józefa.

— Dziwne — powtórzyła moja Włoszka.

— Bardzo dziwne — przyznałem, skrobiąc się zafrasowany po głowie. Jako tuziemiec, rozumie pan, drogi panie strażaku, uważałem sobie za obowiązek wytłumaczyć, jakie u nas panują zwyczaje, także w branży pożarowej.

— Może to nie pożar — rzekłem wreszcie. — Może to tylko jakieś auto przejechało przez aleję marsz. Focha i narobiło takiego kurzu.

Moja Włoszka spojrzała na mnie z niedowierzaniem.

— Ale tyle kurzu? — zapytała poruszając powątpiewająco noskiem. — Niech pan sam powie, czy to możliwe: tyle kurzu?

— U nas możliwe — rzekłem. I wówczas to, drogi panie strażaku, zacząłem się palić ze wstydu. Moja Włoszka nic już na moje dictum nie powiedziała, ale jej milczenie działało na mój pożar, jak najlepsza — nicejska — oliwa.

Paliłem się ze wstydu, że u nikogo się nie pali, aby wreszcie tę palącą plagę Krakowa zagasić.

Ale wierz mi pan, drogi panie strażaku, że aczkolwiek nie pospieszył mi pan z pomocą i pozwolił mi się pan spalić do cna, nie mam do pana o to pretensji. Mam ją natomiast do kogo innego.

Peer.

Wiadomości sportowe

„Sport, który wychowuje“

(Wychowawcom naszej młodzieży pod rozwagę).

Z kół naszych czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi dotyczące sportu strzeleckiego.

W każdym sporcie zdarza się wiele wypadków snobizmu. Sportowcy dzisiejszych czasów ulegają tej wadzie bardzo łatwo. Rekord i idąca za nim chęć zdobycia częstokroć za wszelkę cenę oklasku, wypacza istotę sportu, którego celem powinno być zdrowie moralne i fizyczne jak najszerszych warstw obywateli oraz wyrobienie w nich tych wartości moralnych i fizycznych, które są potrzebne w życiu i osobowość ludzką podnoszą na wyższy poziom sprawności.

Efekciarstwo w sporcie, wyradzające się z szlachetnej zresztą ambicji sportowej, jest dzisiaj nic rzadkie.

Od wad tych wolny jest sport strzelecki. Broni przed nimi sportowców — strzelców przede wszystkim istota tego sportu. Zaprawa strzelecka, a potem zawody same nie mają w sobie nic cyrkowego — arenowego. Odbywają się w pełnym skupieniu i (użyjmy tu paradoksu — w ciszy strzelnic). Nawet osiągnięte tam rekordy są tylko sumą niechełpliwych wysiłków, dających jednak dużo wewnętrznego zadowolenia.

Drugą wartością tego sportu, to dyscyplina własnych nerwów, własnej woli. Strzelec musi być skupiony. Musi umieć skoncentrować uwagę w jednym kierunku i odrywać ją od zewnętrznych bodźców. To skupienie uwagi i woli w sporcie cechuje strzelca zwykle i w życiu codziennym.

Trzecią cechą wychowawczą tego sportu, to jak najdalej posunięta dyscyplina. Istota sprzętu, a więc broni wymaga ścisłych reguł i form, którym w strzelnicy musi się sportowiec podporządkować. To wszystko w sumie urabia człowieka zrównoważonego i karnego.

Czwartą cechą strzelectwa jest wartość praktyczna i jego wyszkolenie. Obywatel, dobry strzelec umiejący dobrze używać głównej broni dzisiejszych czasów i armii, jest wartościową jednostką tej armii, jest cennym jej nabytkiem. Za tym idzie obserwacja sprawności pewnych rodzajów broni, doświadczenia natury technicznej i t. p.

Należy życzyć sobie, by sport strzelecki z wyżej wyszczególnionych powodów zainteresował jak najszersze kręgi naszej młodzieży, której bardzo często brak właśnie tych zalet, których ten sport wymaga i który on wypracowuje.

Niech „XIII. Narodowe Zawody Strzeleckie“ w Krakowie, w tym właśnie kierunku zwrócą uwagę wychowawców naszej młodzieży tak, by na następnych Zawodach zjawiła się gremialnie młodzież tak akademicka, jak i szkół średnich. Byłby to duży krok w naszym systemie wychowawczym.

* * *

Wczoraj w 8 dniu **XIII. Narodowych Zawodów Strzeleckich** w Krakowie, zaszły b. małe zmiany w uzyskanych dotychczas wynikach, które przedstawiają się następująco:

Kbk sport. dow. na 50 m.: leżąc: Pazdej 392 pkt.; **kbk sport. krajowy 50 m. do tarcz:** stojąc ppor. Choroba 332 pkt. **Pistolet wojsk. do sylwetek na 10 m.** chor. Robaczewski i ppor. Wesołowski po 50/40 pkt.

W konkurencjach pań: Świerczewska Z. poprawiła wynik w pistolecie wojskowym na odległość 20 m. do tarcz, osiągając 163 pkt.

Do tej pory brak jeszcze obliczeń zespołowych, które zostaną podane w dniach najbliższych, bowiem ze względów technicznych nie możliwe jest podawanie ich codziennie. Na zawody przybywają stale nowi zawodnicy, przeważnie zespoły.

Jugosławia w finale pucharu Davisa

W półfinałowym spotkaniu tenisowym o puchar Davisa w strefie europ. z Belgią Jugosławia prowadzi po dwóch dniach 3:0 i ma już zapewnione zwycięstwo. W piątek para Kukuljevic — Mitic pokonała parę belgijską Borman — Geelhand 6:3, 6:3, 3:6, 10:8.

* * *

BERLIN — Pierwszy dzień półfinałowego meczu tenisowego o puchar Dawisa pomiędzy **Francją** i **Niemcami** przyniósł niespodziankę w postaci dwóch zwycięstw niemieckich: Henkel pokonał Petrę 4:6, 6:1, 11:9, 6:2. Metaxa wygrał z Destremau 6:4, 7:5, 5:7, 5:7, 6:3. Po pierwszym dniu prowadzą zatem Niemcy 2:0.

DRUGI START AMERYKAŃSKICH LEKKOATLETÓW W SZTOKHOLMIE.

Drugi start amerykańskich lekkoatlet. w Sztokholmie przyniósł znowu doskonałe wyniki. 200 mtr. **Ben Johnson** (Ameryka) 20,9; dwie mile angl. 1) Finn **Pekuri** 9:06, 2) Węgier Szabo 9:08,8; 100 mtr. przez płotki Fred Wolcott (A) w świetnym czasie 13,9; w rzucie oszczepem 1) Finn Nikkanen 75,03; w dysku 1) Hedwall (Szwecja) 49,34; w skoku wzwyż Gilbert Cruter (A) osiągnął 2 m.

Radio

PONIEDZIAŁEK, 25 LIPCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Audycja poranna; 6.20 Płyty 6.45 Gimnastyka; — 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci starszych: 15.30 Płyty; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert; 16.45 „Prowancja“, kraj śpiewającego świerszcza; 17.00 Muzyka taneczna — w przerwie program na dzień następny; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Utwory muzyczne — koncert; 19.00 Pogodna audycja żołnierska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy; — 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert kameralny; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; — 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 8.00 Muzyka z płyt; 14.00 Płyty; — 15.05 Krakowski dziennik sportowy; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 „Czy wiecie, że“... 17.00 „To i owo“; 17.10 Utwory muzyczne; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; — 21.00 „Cienie od Tatr“ — recytacja prozy;

Lwów, godz. 8.00 „Zaczynamy tydzień“ — pogodna audycja poranna; 14.00 Muzyka lekka z płyt; 14.15 Koncert popołudniowy; 15.00 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na jutro; 15.30 „Tajemnice Lwowa“; — 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.70 Lekka audycja muzyczna — „Znacie — to posłuchajcie“; 17.55 „Hallo — Uwaga; 18.10 Płyty; 21.00 Nowości radiotechniczne.

Katowice godz. 5.15 Audycja poranna; 6.20 Muzyka lekka na płytach; — 13.50 Lokalne wiadomości bieżące; 14.00 Muzyka obiadowa z płyt; 15.05 „Radiofonizacja kraju“; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 15.30 Gawęda o literaturze; 17.00 Pogadanka; „Beskidzkie Rigi“ — felieton; 17.10 Koncert muzyki; 17.50 Chwilka społeczna; 17.55 Progr. na jutro; 18.10 Płyty; 21.00 „Cienie od Tatr“ — recytacja prozy; 22.05 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego“; 22.20 Płyty.

Programy zagraniczne godz 20.30 **Lille** „Preludia i uwertury“; koncert; 20.30 **Sztokholm** „Letnie przeboje“; 20.30 **Droitwich** „Perseusz i Andromeda“ — opera; 21.00 **Praga** Symfonia Dworzaka; 21.20 **Kopenhaga** Pieśni polskie Chopina; 21.30 **Mediolan** Koncert symfoniczny.

Roboty publiczne na terenie C. O. P.

Wśród prac prowadzonych na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego duże znaczenie mają roboty o charakterze publicznym, których celem, jak wiadomo, jest *przygotowanie terenu pod zabudowę przemysłową i umożliwienie dalszego rozwoju C. O. P.*

Znaczną pozycję stanowią tu roboty, prowadzone przy pomocy finansowej Funduszu Pracy, którego kredyty dla wchodzących w skład Okręgu Centralnego poszczególnych powiatów województw: kieleckiego, lubelskiego, krakowskiego i lwowskiego, *wynoszą w r. b. ponad 8 miln. złotych.*

I tak powiaty należące pod względem administracyjnym do woj. kieleckiego *otrzymują ogółem okło 3,5 miln. zł.* Z sumy tej przeznaczono m. in. na budowę ulic w Skarżysku, Kielcach, Sandomierzu i Radomiu *460 tys. zł.,* na dalszą budowę wodociągów i kanalizacji w Ostrowcu i Radomiu 130 tys. zł., na obwałowanie Wisły w pow. sanodmierskim 2.075 tys. zł., na roboty regulacyjne na rzekach: Siennicy, Szewiance, Kamiennej, Jedlance i Drzewiczce — *300 tysl zł.* oraz na odnowienie niziny kozienicko-gniewoszowskiej — *140 tys. zł.* Ponad to program przewiduje budowę ośrodka wychowawczo-oświatowego w Białogonie, budowę kanału Trzebińskiego, drogi Radom—Zwoleń, hali targowej w Działdoszycach itp.

Z robót prowadzonych na terenie powiatów woj. lubelskiego, wchodzących w skład C. O. P., należy wymienić budowę i rozbudowę wodociągów i kanalizacji w Chełmie, Lublinie i Zamościu *kosztem 345 tys. zł.,* budowę ośrodków zdrowia w Kraśniku, Urzędowie, Zaklikowie, Lublinie, Piaskach i Tarnogrodzie, *kosztem 120 tys. zł.,* roboty uliczne w Lublinie — *100 tys. zł.,* budowę mostu na rzece Bystrzycy — *100 tys. zł.,* baraków w Kraśniku — *80 tys. zł. itp.* Ogółem udział Funduszu Pracy w koszcie robót publicznych w powiatach woj. lubelskiego *wynosi ok. 1.299 tys zł.*

W powiatach woj. krakowskiego ze środków tych prowadzone są następujące roboty: b u d o w a i u l e p s z a n i e d r ó g: Pleśna — — Siedliska i Tarnów — Mościce *kosztem 70 tys. zł.,* Mielec—Kolbuszowa — 100 tys. zł. i Świątkowa—Rozstajna — *25 tys. zł.* Ponad to program przewiduje takie roboty, jak regulacja potoku bystrzyckiego *kosztem 60 tys. zł.,* budowa ośrodka zdrowia w Mielcu — *25 tys. zł.,* budowa ulic i kanalizacji w Tarnowie — *215 tys. zł.* oraz regulacja potoku Wątok — *90 tys. złotych.* Kredyty Funduszu Pracy, przyznane dla poszczególnych powiatów wynoszą *ok. 1 miln. złotych.*

Czwartym wreszcie z województw, którego powiaty wchodzą w skład COP, jest woj. lwowskie. Spośród finansowanych tam przez Fundusz Pracy robót należy wymienić budowę nawierzchni ulepszonej na trasie Sandomierz—Rozwadów—Nisko, kosztem 1 miln. zł., regulacje rzek: Szkło, Mleczka, Zarzeczka, Lubatówka, Muszyna, Łęg Górny — *kosztem 370 tys. zł.,* budowa drogi Sokołów—Leżajk — *620 tys. zł.,* budowa ulic w Przemyślu — *270 tys. zł.* oraz kanalizacji *200 tys. zł.* budowa kanału buczowskiego — *100 tys. zł.* Suma kredytów Funduszu Pracy na roboty we wspomnianych powiatach *wynoszą około 2,8 miln. zł.*

Krytyczne stanowisko ludowców
wobec polityki zbożowej rządu

Partyjna prasa Stronnictwa Ludowego zamieściła jednobrzmiący artykuł p. t. „Gra na psychice rolnika — czy realne poczynania“, który należy uważać jako stanowisko ludowców w sprawie ostatnich pociągnięć rządowych w sprawie cen rolniczych. Z wywodów wynika, że stanowisko to jest krytyczne.

„Jakie to środki mają być zastosowane, czytamy m. in., 1) kredyty zastawowe i zaliczkowe — tak dla rolników, jak i handlujących zbożem; 2) uzupełnienie zapasów wojskowych; 3) zwrot ceł przy eksporcie zboża; 4) zmniejszony nacisk śruby podatkowej; 5) opodatkowanie mąki na cele popierania cen rolniczych, gdyby spadło poniżej 20 złotych za kwintal.

Jak je ocenić?

Kredyty rejestrowe i zastawowe mamy co roku — rzecz realna. Dlaczego nie działają zadawająco? Chłop ze względu na trudności biurokratyczno-bankowe **nie ma dostępu do tego kredytu.** Inni biorą niechętnie — gdyż zwykle niższe ceny na pożniwku nie zachęcają do brania kredytu, by płacić procenty i tracić na zbożu. Rozszerzony kredyt na spółdzielnie i kupców zbożowych i młyny **nie da wielkiego rezultatu, gdyż niewątpliwie te instytucje nie będą brać kredytu, by kupować zboże, trzymać je i tracić na nim w miarę późniejszego spadku cen.** Nie znamy zapotrzebowania na rezerwy zbożowe w wojsku, by ustalić wpływ zakupów uzupełniających na giełdę zbożową po żniwach. Raczej skutek może być niewielki — a co najmniej działać w pierwszych miesiącach, odbijać się tym więcej ujemnie w dalszych miesiącach roku gospodarczego. Zwrot ceł przy eksporcie. Dlaczego dopiero w ostatniej chwili opowiedziano się za tym środkiem, co się stało z innymi zapowiadanymi środkami? Dlaczego sam minister Poniatowski zalecił jako środek przyszłości — mimo, że **dwa lata temu jeszcze wypowiedział się przeciw premiowaniu eksportu zboża, a za popieraniem eksportu produtków budowlanych?“**

„Mimo głośnych optymistycznych zapowiedzi, jesteśmy w dalszym ciągu niespokojni o poziom cen roln. w bież. roku gospodarczym, gdyż w nowo obwieszczonych środkach zaradczych więcej widzimy propagandy, mającej nie dopuścić do paniki po żniwach, aniżeli konkretnych realnych poczynań — długodystansowego, przemyślanego planu gospodarczego, zdolnego zapewnić opłacalność pracy rolnika polskiego“.

Jeden i pół mil. zł na budowę dróg z Polski do Litwy

Rząd polski wyasygnował na budowę dróg z Polski do Litwy wyasygnowano półtora miliona zł. W jesieni ma być oddana do użytku publiczna droga Konary—Zawiasy oraz odcinek drogi Wilno-Mejszagoły. Poza tym przewidziane jest oddanie w nabliższym czasie do użytku traktu Warszawa—Suwałki—Kowno.

ZLOT Z. M. P.

Z Warszawy donoszą, że w dniu 14 sierpnia odbędzie się w Warszawie zlot Zw. Młodej Polski. Nad zlotem objęli protektorat premier gen. Składkowski i szef OZN gen. Skwarczyński. Na zlocie ma być obecnym marsz. Śmigły-Rydz.

Kalendarzyk katolicki

NIEDZIELA 24 LIPCA. Bł. Kingi (Kunegundy) Dziewicy. Córka króla węgierskiego, małżonka Bolesława Wstydliwego, ślubowała dziewictwo za zgodą męża. W burzliwych czasach, w jakich przebywała w Polsce, dała dowody wielkiej dobroci i miłosierdzia. Zmarła w 1292 r.

Wschód słońca o godz. 3.43, zachód o godz. 19.41. Długość dnia 15 godzin 98 minut.

———:oOo:———

Kronika krakowska

PRZEDSTAWICIELE PRASY AMERYKAŃSKIEJ W KRAKOWIE. W piątek bawili w Krakowie przez kilka godzin przedstawiciele amerykańskiej prasy pani Barta Blearir i p. Artur Crock. Goście zwiedzili zabytki Krakowa, oprowadzani przez hr. Pusłowskiego, a następnie wyjechali do Łańcuta.

PREZES WYDZIAŁU OSWIATY ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO W KRAKOWIE. W piątek przyjechał do Krakowa p. Synowiec, prezes wydziału oświaty Związku Narodowego Polskiego, największej polskiej organizacji w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

POWRÓT WICEWOJEWODY DRA MAŁASZYŃSKIEGO. Wicewojewoda dr Małaszyński powrócił z urlopu i w poniedziałek zacznie urzędowanie.

UROCZYSTOSĆ W KOŚCIELE SW. ANNY. We wtorek 26 lipca z okazji święta Patronki Kościoła i parafii, odbędzie się w kościele św. Anny całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu od godz. 6 do 19. Msze św. zostaną odprawione o godz. 6, 6½, 7, 7½, 8, 8½, Wotywa o godz. 9, Suma z kazaniem o godz. 10. Nieszpory z kazaniem i procesją odbędą się o godz. 17. W poniedziałek odbędą się nieszpory o godz. 18.30.

ŻEBRACTWO NA ULICACH KRAKOWA. Jedną z plag Krakowa jest żebractwo. Mimo zorganizowania akcji charytatywnej na terenie Krakowa, często spotyka się na ulicach żebraków. Są to najwidoczniej żebracy „zawodowi“, którzy z różnych względów nie chcą zadowolić się pomocą udzielaną przez organizacje charytatywne, lecz wolą włóczyć się po ulicach i żebrać. Policja krakowska walczy z tą plagą. W ubiegły piątek zatrzymała siedem osób za żebractwo.

ZMIANA NUMERÓW TELEFONÓW W KURATORIUM KRAKOWSKIM. Kuratorium zawiadamia, że od dnia 1 sierpnia b. r. zamiast dotychczasowych Nr Nr telefonów 130-75, 135-83 i 173-47 będzie czynny Nr seryjny 154-10.

JAKIE CHOROBY ZAKAŹNE PANUJĄ W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego zgłoszono od dnia 17 do 23 lipca b. r. następujące choroby zakaźne: błonica 3, płonica 7, dur brzuszny 1, dur osutkowy 3, krztusiec 2, zimnica 2, odra 9, róża 1, nagminne zapalenie przyusznicy 1.

ZWŁOKI ŻOŁNIERZA WYŁOWIONO Z WISŁY. We wsi Rybitwach pod Krakowem, chłopcy kąpiący się w Wiśle, znaleźli w rzece zwłoki żołnierza, który utonął w ubiegły wtorek podczas kąpieli.

RUSZTOWANIA UŁATWIAJĄ KRADZIEŻE. Właściciele realności w Krakowie, przeprowadzają obecnie remont swych domów, toteż przy wielu domach stoją rusztowania. Tę okoliczność wykorzystują złodzieje i po rusztowaniach dostają się do mieszkań, a następnie korzystając z otwartych okien, okradają mieszkania. W ten sposob okradziono w nocy z czwartku na piątek mieszkanie przy ul. Moniuszki 22. Tego rodzaju kradzieże zdarzają się w ostatnich czasach bardzo często.

POBICIE ADWOKATA W PAŁACU LARISCHA. W piątek wieczorem kilku młodych ludzi napadło i dotkliwie pobiło jednego z krakowskich adwokatów, wyznania mojżeszowego, w chwili gdy wychodził z biura w pałacu Larischa.

ROBOTNIK SPADŁ Z RUSZTOWANIA. W sobotę w południe na ul. Juliusza Lea 5, spadł w czasie pracy z rusztowania z wysokości drugiego piętra, robotnik Kazimierz Dąbrowski, zamieszkały w Łęgach l. 93. Dąbrowski doznał szeregu poważnych ran czaszki i złamania lewego ramienia. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie poważnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

HANDLOWIEC ZATRUŁ SIĘ GAZEM W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM. W sobotę o godz. 13.30 w domu przy ul. św. Tomasza 1, zatruł się gazem świetlnym Aleksander Kurnik, handlowiec, liczący lat 30. Powód zamachu samobójczego nieznany. — Pogotowie ratunkowe przewiozło Kurnika do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Stan Kurnika bardzo poważny.

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG. Stanisław Mill, urzędnik prywatny, rzucił się w sobotę po południu pod pociąg przy ul. Wrocławskiej. Pociąg odrzucił go, tak, że Mill doznał tylko wstrząsu mózgu i stan jego nie budzi obaw.

PRZEDMIOTY ZAKWESTIONOWANE U PASERÓW. Wydział Śledczy w Krakowie zakwestionował u paserów przedmioty pochodzące z kradzieży, a to: 1 zegarek złoty kieszonkowy marki „Omega“, 1 zegarek złoty damski na rękę marki „Prophete“, 2 zegarki męskie złote kieszonkowe amerykańskie, marki „Elgin“, 2 łańcuszki złote do męskich zegarków, 4 łańcuszki złote damskie naszyjnikowe, 17 pierścionków damskich złotych, 9 obrączek złotych z monogramami i datami ślubów, 1 papierośnicę srebrną prostokątną, 6 łyżeczek srebrnych do kawy bez monogramów, 1 lornetkę teatralną, 1 torebkę damską czerwoną, 1 kołnierz z wydry od futra męskiego. Poszkodowani mogą zgłaszać się w Wydziale Śledczym między godz. 8.30 a 10 w celu oglądania i rozpoznania tych przedmiotów.

ARESZTOWANIE FAŁSZYWEGO „KSIĘDZA“. W jednym z szynków na Czerwonym Prądniku aresztowano Jana Tarłowskiego, który podawał się za księdza i ubrany był w sutannę z fioletowymi odznakami. Jest to właśnie ten osobnik, do którego odnosił się komunikat Kurii Metropolitalnej, ogłoszony przez nas przed kilku dniami.

——x——

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Roman Zasadzki l. 67, obywatel m. Krakowa; śp. z Kühnerów Michalina Maciaszkowa l. 61, kupcowa; śp. Stanisław Komalski l. 83, em. sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 24. VII. po poł. „Ludzie na krze“; wieczorem „Szóste piętro“.

Poniedziałek 25. VII. „Cieszmy się życiem“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tango zakochanych“ i „Koniec pani Cheyney“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 23—26 lipca 1928 roku włącznie: „W cieniu samotnej sosny“.

L. O. P. P.: „Dzień na wyścigach“ i „Anonimowy kochanek“.

PROMIEŃ: „Prawda zwycięża“.

STELLA: „Miłość szpiega“.

ŚWIT: „Z pieśnią przez życie“.

UCIECHA: „Błękitna załoga“, „Sekretarka jej męża“ i mecz Louis—Schmeling.

WANDA: „Wytworny świat“ (Darmozjad). W rolach głównych: Warner Baxter, Wallace Beery, Joan Beennet

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU JARACZA. Dziś w niedzielę, o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych, znakomita komedia współczesna **„Ludzie na krze“**, grana przez zespół Teatru Ateneum ze Stefanem Jaraczem na czele. — Wieczorem wzruszająca, a jednocześnie pełna wesołych momentów sztuka Alfreda Gehri **„Szóste piętro“** w wykonaniu Stefana Jaracza, Ewy Bonackiej, Heleny Gruszeckiej, Anny Jaraczówny, Elżbiety Kryńskiej, Marii Nobisówny, Heleny Zahorskiej, Stanisława Daniłowicza, Michała Kalinowicza, Juliusza Łuszczewskiego, Leszka Pośpiełowskiego.

Jutro w poniedziałek **„Cieszmy się życiem“.**

CHÓR DANA W STARYM TEATRZE. Słynny Chór Dana, z Hanną Brzezińską i Adamem Wysockim jako solistami, wystąpi w Krakowie z jedynym wieczorem piosenki i humoru w niedzielę, 31 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł 1.30 do 5.50 do nabycia od poniedziałku w kasie Starego Teatru.

——x——

ODPOWIEDZI REDAKCJI. — „13“ z Krakowa. Wiersz „Wieczór u znajomych“ ma poważne braki. Największym z nich jest to, że robi wrażenie łamigłówki. Prosimy o inne.

P. M. O. — S. w Z. — Zapytuje Pani o losy konkursu „Leszczkowa“ Na podstawie informacyj uzyskanych u źródła, donosimy, że wyniki konkursu będą z końcem września ogłoszone.

——oOo——

Władze akademickie Uniwersytetu Jagiel. na rok 1938/39

W wyniku dokonanych wyborów, władze akademickie na Uniwersytecie Jagiellońskim przedstawiają się następująco: **rektor — prof. dr Tadeusz Lehr-Spławiński, prorektor — prof. dr Tadeusz Dziurzyński; dziekani:** na Wydziale Teologicznym: ks. prof. dr Władysław Wicher, na Wydziale Prawa: prof. dr Władysław Wolter, na Wydziale Lekarskim: prof. dr Władysław Szumowski, na Wydziale Filozoficznym: prof. dr Władysław Konopczyński, na Wydziale Rolniczym: prof. dr Teodor Marchlewski.

——x——

Tarcia w krakowskim O. Z. N.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że w krakowskim Obozie Zjednoczenia Narodowego od dłuższego czasu panują tarcia. Przyczyną tych tarć jest zupełne niepowodzenie akcji O. Z. N. na terenie Krakowa i okolicy. Stan ten wywołał zaniepokojenie w sferach kierowniczych, tym bardziej, że w niedalekiej przyszłości mają się odbyć wybory samorządowe, do których tutejszy O. Z. N. całkiem nie jest przygotowany.

W łonie krakowskiego O. Z. N. wytworzyła się w ostatnim czasie opozycja przeciw przewodniczącemu Rady O. Z. N. okręgu krakowskiego, senatorowi Franciszkowi Lipińskiemu; na niego złożono winę niepowodzenia akcji organizacyjnej, zarzucając mu zbyt małą aktywność. Nadto umiarkowane żywioły w krakowskim Ozonie zarzucały p. Lipińskiemu zbyt bliskie kontakty z b. wojewodą Kwaśniewskim, jednym z twórców tzw. „Klubu Demokratycznego“. Tarcia doprowadziły do przesilenia na stanowisku przewodniczącego okręgu krakowskiego. Senator Lipiński ustąpił, a na jego miejsce szef O. Z. N. gen. Skwarczyński zamianował dra K. Stryjeńskiego, dyrektora szpitala dla chorych umysłowo w Kobierzynie, który już raz urząd prezesa O. Z. N. piastował, a ustąpił z powodu lewicowej opozycji w O. Z. N.

Rozwój zwierzyńca w Lesie Wolskim

Zwierzyniec krakowski stale rozbudowuje się. Przybywają doń co pewien czas nowe zwierzęta, których dotąd zwierzyniec nie posiadał. W b. roku zwierzyniec otrzymał następujące okazy: 1 parę *aguti*, bardzo miłych zwierzątek południowo-amerykańskich, 1 parę *lam* oswojonych, 1 *osłomuła*, i 1 parę *kaczek* świetnych i wiele innych. Powiększył się też zwierzyniec o przychowki własne jak: młodego *niedźwiadka* brunatnego, młodą *lamę*, *wilki*, *dingo* i inne, które są niemałą atrakcją dla zwiedzających. Nadto w ciągu b. roku ma zwierzyniec otrzymać jeszcze: *Yaka*, wspaniałego wołu tybetańskiego, *niedźwiedzia malajskiego* i inne. Spośród budowli nowych na uwagę zasługują: pomieszczenie dla aguti, klata dla niedźwiedzia malajskiego, kombinowana klata dla małp, młodego niedźwiedzia i gołębi, zagroda dla Yaka i t. d. Projektuje się również dokończenie *ptaszarni koncentracyjnej*, w której czasowo zimowe pomieszczenie znajdzie szereg zwierząt i ptaków.

Niezależnie od powyższych w najbliższą niedzielę zostanie w zwierzyńcu uruchomioną *jazda na kucykach, osiołku i osłomule* — wierzchem i w zaprzęgach — do użytku najmłodszych miłośników zwierzyńca jako zaczątek przyszłego ośrodka zabawowego dla dzieci.

Niewątpliwie gdy impreza ta będzie cieszyć się wielkim wzięciem wśród naszych milusińskich, do ośrodka zabawowego będą użyte w przyszłości i inne zwierzęta jak: lama, cap i t. d.

Wyrok w procesie o strajk rolny

Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłosił w sobotę wyrok w procesie prezesa Stronnictwa Ludowego na powiat krakowski Jana Gajocha i dwunastu innych uczestników strajku rolnego. Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, uniewinniający Gajocha, a skazujący resztę oskarżonych na karę więzienia od ośmiu do osiemnastu miesięcy.

Wniosek o wypuszczenie na wolną stopę dwóch oskarżonych, którzy dotychczas przebywają w więzieniu, sąd rozpatrzy na posiedzeniu niejawnym.

Obrońca dr Grodziski zapowiedział kasację.

Wyrok wywarł wielkie wrażenie na członkach rodzin skazanych. Żony skazanych przyjęły wyrok głośnym płaczem.



Ruminia tępi fałsz żydowski

Prasa rumuńska z Czerniowiec podaje, że władze rumuńskie odebrały prawo wykonywania praktyki dalszym 100 lekarzom i aptekarzom, którzy po ukończeniu studiów zagranicą pełnili swe funkcje zawodowe na podstawie fałszywych dyplomów nostryfikacyjnych.

* * *

Według prasy rumuńskiej, sąd w Czerniowcach przeprowadził w ub. tygodniu dalsze rewizje obywatelstwa osób, należących do mniejszości żydowskiej. Z 227 spraw sąd skreślił z listy obywateli rumuńskich 144 żydów. Z dotychczas zbadanych przez sąd czerniowiecki 2.000 wypadków, obywatelstwo rumuńskie utraciło przeszło 65 procent.

—:oOo:—

Str. Ludowe nie urządza zjazdów
w sprawie wyborów samorządowych.

Jak z Warszawy donoszą, ostatnio obiegły prasę wiadomości o rozmowach prowadzonych przez czołowych działaczy Stron. Ludowego oraz o masowych zjazdach wojewódzkich, na których określa się stanowisko Stron. Ludowego w sprawie wyborów samorządowych. Zarówno rozmowy jak i zjazdy miały się rzekomo odbywać w ostatnich dniach. Zbliżona do Stron. Ludowego Agencja Agrarna donosi, że wiadomości te *nie odpowiadają prawdzie.* Od końca czerwca wszycy czołowi i odpowiedzialni członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego są na urlopach i żadnych rozmów nie prowadzili a więcej niż od miesiąca nie było żadnego zjazdu wojewódzkiego Stron. Ludowego.

—oOo—

Stany Zjedn. przeciw wywłaszczaniu bez odszkodowań obywateli amer. przez Meksyk

Z Waszyngtonu donoszą: — Sekretarz stanu Cordell Hull złożył na ręce ambasadora meksykańskiego Castello notę, **w której proponuje poddanie arbitrażowi sprawy wywłaszczenia obszarów, należących do obywateli Stanów Zj.** Nota ta stwierdza m. in., że punkt ciężkości zagadnienia nie leży w tym, czy rząd Meksyku powinien prowadzić politykę zmierzającą do polepszenia standartu życia swych obywateli, lecz w tym, czy **polityka ta, polegająca na odbieraniu dóbr obywatelom amerykańskim bez udzielania im odszkodowania jest zgodna z prawem międzynarodowym.** Hull podkreślił równocześnie, że dyskusja na temat zagadnienia nie powinna w żadnym wypadku pogorszyć przyjacielskich stosunków, istniejących między obu rządami.

—:oOo:—



WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa Polskich Kapłanów Katolickich „Księżówka“ w Zakopanem, odbędzie się dnia 9 sierpnia b. r. o godz. 17 w sali „Księżówki“ z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Prezesa.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Wydziału z czynności i rachunków za rok administracyjny 1937/38 i udzielenie absolutorium.
4. Wolne wnioski.

Prezes Wydziału:
(—) **Ks. Dr Adam Gerstmann.**

Zakopane, 1. VII. 1938 r.

Sygnatura: Km. 729/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 sierpnia 1938 r. o godz. 9-tej w Grojcu, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Izaka Schnitzera, składających się z 200 q siana, oszacowanych na łączną sumę zł 800.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 22 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.



Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.